Dzisiejszy numer zawiera 8 stron | Wydanie C D E | Cena 5.- zł.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Nr. 108 — (779) | Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, niedziela, 20 kwietnia 1947 r. | Rok V.

Dziś w numerze:
Józef Dubiel
Wymowa cyfr i nieodwracalne fakty

ROK PRACY I WALKI

EDWARD OCHAB
I-szy sekretarz WK. PPR w Katowicach

Śląsko - dąbrowska organizacja PPR na swej dorocznej, trzeciej z rzędu Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej może raportować Komitetowi Centralnemu o niemałych osiągnięciach politycznych, gospodarczych i organizacyjnych.

Dorobek nasz jest tym cenniejszy, że został osiągnięty w ciężkiej walce nie tylko z trudnościami obiektywnymi, ale również z podstępnym i podłym wrogiem reakcyjnym, wrogiem nie gardzącym ani kulą, ani nożem, ani najnikczemniejszym oszczerstwem ani najczarniejszą zbrodnią, byleby tylko burzyć to, co my budujemy, byleby tylko szkodzić władzy ludowej i obozowi demokratycznemu.

W ciągu roku dzielącego nas od II Woj. Konferencji Partyjnej nasza organizacja znajdowała się pod ciągłym ogniem wroga faszystowskiego i jego peeselowskich wspólników. Bandy kainowe zamordowały wielu naszych towarzyszy a m. i. tow. Rajcę z Mikołowa, tow. Ćwiklińskiego Zygmunta z Rybnika, Zawadzkiego Czesława z Cieszyna, tow. Szewczyka Józefa II sekr. KP w Cieszynie tow. ormowców: Waligórskiego Włodzimierza z Czechowic, Raifa Izydora z Szopienic, Białego Eugeniusza z Sosnowca, Musialika Jana z Szopienic, tow. Niestroja z Knurowa — ale w rezultacie bandy faszystowskie zostały rozbite a resztki ich zrywają dziś ze zbrodniczą konspiracją, ujawniają się i składają broń, zaś PPR wyrosła i okrzepła rozwijając się z taką szybkością i w takich rozmiarach, jakich nie znała dotychczas historia polskiej klasy robotniczej.

W kwietniu 1946 r. śląsko-dąbrowska wojewódzka organizacja partyjna liczyła 40 tys. członków, a dziś w kwietniu 1947 r. liczy z górą 140 tys. czyli wzrosła w ciągu roku o 100 tys. nowych członków tj. o 250 proc.

Ten wspaniały wzrost liczebny naszych szeregów jest jeszcze jednym dowodem siły, autorytetu i wpływów naszej Partii, która swoją nieugiętą postawą w walce z wrogiem faszystowskim i wytrwałą pracą dla dobra Polski Ludowej zdobyła sobie ogromne zaufanie wśród mas robotniczych, chłopskich i inteligenckich. Trzonem naszej organizacji byli i są robotnicy, którzy na dzień 1. IV. 1947 r. stanowili 74 proc. członków Partii, ale na szczególne podkreślenie zasługuje wzrost Partii na terenie do niedawna opornym, trudnym i nieufnym, a więc wśród kobiet i inteligencji. Ilość peperowców inteligentów w naszym województwie wzrosła w ciągu roku z 5.000 do z górą 15 tysięcy, a kobiety, które w r. 1946 (3000) stanowiły 14 proc. ogółu członków, obecnie stanowią 22 proc. osiągając cyfrę 30.583.

Pracą i walką zdobyliśmy sobie zaufanie mas. Ramy miesięcznej notatki nie pozwalają na szczegółowe omówienie naszej wielostronnej pracy. Wspomnimy więc tylko, żeśmy w najtrudniejszych okolicznościach nie opuszczali rąk, lecz wytrwale pracowali, aby zrealizować zadania postawione przez Rząd Ludowy. Wbrew przepowiedniom puszczyków reakcyjnych opanowaliśmy ciężką sytuację aprowizacyjną na przednówku 1946 r. tak jak niewątpliwie opanujemy i w roku bieżącym.

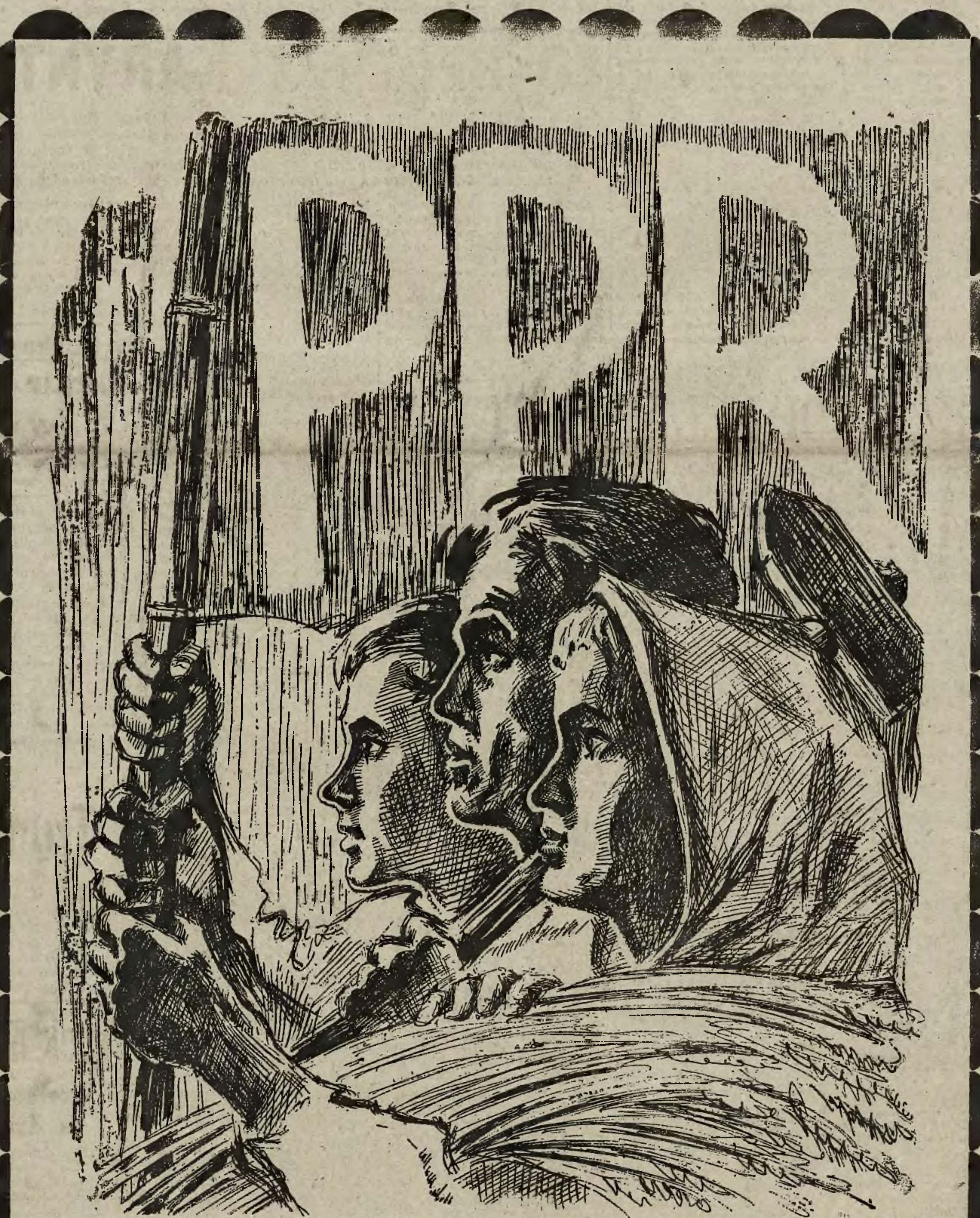
Robotnicy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego wiedzą dobrze, ile zrobiły nasze organizacje partyjne dla dostarczenia ziemniaków załogom kopalń i fabryk, a chłopi wiedzą jak sumiennie pracowaliśmy, aby wykonać plan zasiewów i usprawnić dostawę towarów dla wsi.

PPR zawsze przodowała w walce o produkcję i wydajność pracy, dlatego też ze szczególną radością będziemy mówić na konferencji wojewódzkiej o osiągnięciach śląskiego przemysłu i górnictwa, o wzroście wydobycia węgla z 3.770.534 ton w marcu 1946 r. do 4.792.903 ton w marcu 1947 r. przy wzroście średniej wydajności z 958,4 kg na 1091,1 kg.

PPR na terenie Śląska stała się prawdziwą partią ludu śląskiego, dlatego też nasza wojewódzka organizacja partyjna walczyła nie tylko o rozwiązanie ogólnych zadań politycznych postawionych przez K. C., ale również o usunięcie lub przynajmniej istotne złagodzenie specyficznych bolączek śląskich takich jak problem weryfikacji, likwidacji przekleństwa tzw. volkslist, rozładowania tzw. nadmiaru repatriantów, przyspieszenie powrotu internowanych, przezwyciężenie przegródek dzielnicowych wznoszonych przez elementy antyludowe, które chciałyby skłócić ze sobą robotnika Zagłębiaka z robotnikiem Ślązakiem, szczuć repatriantów i przesiedleńców na autochtonów opolskich, podsycać zaściankowy partykularyzm, aby rozbijać jedność narodu.

Możemy dziś stwierdzić, że w ciągu minionego roku zrobiliśmy wiele dla rozwiązania tych nabolałych problemów, dla przyspieszenia awansu społecznego ludu śląskiego, dla scementowania jedności narodowej wszystkich Polaków w walce z obcymi agenturami i rodzimą reakcją.

Pracowity był ten rok, z którego przychodzi nam dziś składać sprawozdanie. Partyjniacy wiedzą ile wysiłków i trudu peperowskiego kryje się za datami: 7 kwietnia ub. roku, kiedyśmy wraz z PPS i Związkami Zawodowymi wyprowadzili dziesiątki tysięcy robotników na ulice Katowic na demonstrację przeciw p. Mikołajczykowi i jego protektorom, 1. V. kiedy milion robotników i chłopów w naszym województwie demonstrowało swą wolę obrony Polski Ludowej, 19. V. kiedy 300-tysięczna masa ludowa na Górze św. Anny manifestowała swą wierność dla testamentu powstańców śląskich, 30. VI. kiedy w głosowaniu ludowym Śląsk wysunął się na czołowe miejsce w zwycięskim obozie demokratycznym. Wspomnijmy tylko o największej w Polsce uroczystości dożynkowej w Opolu z udziałem Prezydenta Bieruta, o potężnej fali wieców i manifestacji przeciw antypolskiemu wystąpieniu p. Byrnesa i p. Churchilla, o milionie podpisów zebranych w ciągu kilku dni na listę kandydatów do Sejmu z ramienia Bloku Demokratycznego, wzorowym zorganizowaniu kampanii wyborczej i o wspaniałym zwycięstwie w dniu 19 stycznia.



Nie zawiedliśmy Komitetu Centralnego, nie zawiedliśmy naszych przyjaciół i sojuszników, nie zawiedliśmy zaufania ludu śląsko - dąbrowskiego.

Jeśli dziś umiemy podsumowywać nasze poważne osiągnięcia organizacyjne i zwycięstwo polityczne będące wspólnym zwycięstwem całego obozu demokratycznego, to przede wszystkim dlatego, że staraliśmy się ściśle wypełniać dyrektywy K. C., szczerze współpracować z bratnią PPS, systematycznie zacieśniać sojusz robotniczo-chłopski i nieugięcie realizować hasła ogólnodemokratycznego frontu narodowego.

Hasła jedności robotniczej, sojuszu robotniczo - chłopskiego i pojednanie między Polakami w służbie dla wspólnej nam Matki-Ojczyzny nieprzerwaną nicią przewijają się przez wszystkie numery naszej „Trybuny Robotniczej" która w ciągu ostatniego roku wyrosła na największy w Polsce dziennik o 365 tys. nakładu.

Oczywiście w pracy naszej jest jeszcze niemało braków i błędów. Będziemy o nich mówili na konferencji i będziemy je przezwyciężali w praktyce. Mamy jednak już dziś prawo stwierdzić, że idziemy po słusznej drodze, że stajemy się wraz z całą Partią najbardziej dynamiczną, najbardziej świadomą, ofiarną i twórczą siłą w Narodzie, pod kierownictwem naszego sławnego Komitetu Centralnego, walczącą o kwitnący, szczęśliwy Śląsk, fundament i żelazo - betonowy zrąb Wolnej, Silnej i Szczęśliwej Polski Ludowej.

Marsz wydarzeń

Nowym pretendentem do pożyczki amerykańskiej jest nie kto inny, tylko Eamon de Valera, prezydent Irlandii. W niedawno wygłoszonym przemówieniu zwrócił się do Stanów Zjednoczonych z prośbą nie tylko o pomoc finansową (ta zawsze się przyda), ale także o spowodowanie zakończenia rozdziału Irlandii między południową częścią, wchodzącą w skład niepodległego państwa Eire, a jej częścią północną, przynależną do W. Brytanii. Wystąpienie de Valera wywołało konsternację nawet wśród najzagorzalszych zwolenników angielskich współpracy z amerykańskimi kapitalistami. Jak prasa podaje, nawet p. Churchill jest „zaniepokojony".

• * •

Wypieranie Anglii przez agresywny imperializm amerykański z jej dotychczasowych posiadłości kolonialnych i dominiów, posuwa się naprzód w szybkim tempie. Oficjalna statystyka rządu Kanady wskazuje, że w okresie ostatnich pięciu lat inwestycje amerykańskie w Kanadzie wzrosły o 4 — 5 miliardów dolarów, podczas gdy inwestycje brytyjskie w tym samym czasie uległy zmniejszeniu z 2,5 do 1,5 miliarda dolarów. Ciekawe, jak się na to zapatruje najbliższy współpracownik p. Churchilla, były minister Eden, obecnie dyrektor koncernu finansowego Barclay Bank, mającego gros inwestycji brytyjskich w Kanadzie.

• * •

W r. 1939 łączny obszar państw słowiańskich wynosił 17.962.230 km. kw., czyli około dwie trzecie obszaru Europy. Po wojnie obszar powierzchni państw słowiańskich zwiększył się o przeszło 200.000 km. kw. i wynosi obecnie 18.144.000. Cyfry te nie obejmują terytorium niesłowiańskich republik Związku Radzieckiego, zajmujących ponad 4.000.000 km. kw. Udział Polski w ziemiach odzyskanych przez Słowiańszczyznę jest największy.

• * •

Angielski statek handlowy Empire Meyrover, został zatrzymany przez władze holenderskie, a ładunek cukru skonfiskowano. Władze holenderskie tłumaczyły, że cukier pochodzi z Republiki Indonezyjskiej, która nie otrzymała od centralnego rządu holenderskiego zezwolenia na wywóz swoich produktów. Sprawa jest o tyle poważna, że chodzi tu o niewywiezione dotychczas zbiory, które wynoszą przeszło 800.000 ton cukru, wielkich ilości gumy, chininy, oliwy palmowej, kawy itp. Rewolucyjny rząd indonezyjski obiecał pewne korzyści kupcom, którzy pozostaną z nim teraz w stosunkach handlowych. Jak widać, kapitaliści angielscy mimo swoich zapatrywań politycznych, odrzucili wszelkie przesądy i poszli na ugodę.

Pecunia non olet! Pieniądze nie śmierdzą!

Andrzej Bronowski

O ścisłą współpracę gospodarczą POLSKI I CZECHOSŁOWACJI

Uroczysta inauguracja rokowań w Pradze

PRAGA, 19. 4. W dniu 17 kwietnia br. odbyło się w Pradze czeskiej w Izbie Przemysłowo - Handlowej uroczyste otwarcie rokowań gospodarczych polsko - czechosłowackich. W przepełnionej sali Izby, w obecności przedstawicieli świata gospodarczego obu krajów, otwarcia rokowań dokonał minister handlu zagranicznego dr. Hubert Ripka. W prezydium zasiedli minister przemysłu i handlu Hilary Minc, ambasador Rzeczypospolitej w Pradze Wierbłowski, minister pełnomocny dr. Adam Rose, wiceminister skarbu E. Drożniąk oraz dyrektorzy departamentów w Ministerstwie Handlu Zagranicznego dr. Loebl i dr. Janda.

Zebranie zagaił minister handlu zagranicznego dr. Hubert Ripka przemówieniem następującej treści:

Z chwilą umocnienia przyjaznych stosunków politycznych między obu państwami, należy przystąpić do ścisłej współpracy gospodarczej — wychodząc z tego założenia, że przyjaźń polityczna wytrzyma lepiej próbę życia w przyszłości, gdy opierać się będzie na trwałych podstawach współpracy gospodarczej, która jednak nie powinna ograniczać się tylko do wzajemnej wymiany pewnych dóbr, ale musi dalej i głębiej zapuścić swe korzenie.

Obok normalnej wymiany towarów i wzajemnych usług postanowiliśmy przystąpić do zawarcia umowy inwestycyjnej, w zakresie której przemysł czechosłowacki w miarę swych sił pragnie przyczynić się do szybkiej odbudowy ciężko dotkniętej i do świadczonej Polski. Spodziewamy się, że otrzymamy niezbędne surowce w które Polska obfituje.

Życzyłbym sobie aby współpraca przemysłowa nie ograniczała się tylko do wąskich ram budowania obiektów przemysłowych, ale pragnąłbym — co zresztą leży w interesie rządu czechosłowackiego — aby została przedyskutowana sprawa współpracy gospodarczej we wszystkich dziedzinach, czy to chodzi o współpracę przemysłową na rynkach trzecich czy to o współpracę w organizacjach międzynarodowych czy też o problemy dotyczące aprowizacji, rolnictwa itp.

Przemówienie ministra Minca

W odpowiedzi przewodniczący delegacji polskiej minister przemysłu i handlu Hilary Minc wygłosił następujące przemówienie: „Panie Ministrze, Panowie! Chciałem w pierwszym rzędzie podziękować Rządowi Czechosłowackiemu a w szczególności Panu Ministrowi Ripce za to ciepłe i przyjacielskie przyjęcie, które zostało przygotowane w Pradze dla naszej delegacji. To ciepłe i przyjacielskie przyjęcie stwarza zgodną i przychylną atmosferę dla rokowań, które w tej chwili się rozpoczynają. Jest jeszcze szereg innych okoliczności, które stwarzają tę ciepłą i przychylną atmosferę. Wczoraj Sejm Polski ratyfikował pakt czechosłowacko - polski (oklaski).

W jednym z ustępów mowy ministra spraw zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego, który spotkał się z najcieplejszym przyjęciem Sejmu, było oświadczenie, że rozpoczynają się gospodarcze rokowania polsko - czechosłowackie. Można było w tej koincydencji ratyfikacji i rozpoczęcia dzisiejszych rokowań upatrywać symbol.

Rzecz jasna, że dzisiejsze rokowania będą tyczyły się nie tylko stosunków handlowych rozumianych wąsko, ale będą szeroko pogłębionymi rokowaniami ogólno - gospodarczymi. Chciałbym z całą szczerością powiedzieć, że Polska od tych rokowań oczekuje wiele, zwłaszcza oczekuje wielu dostaw inwestycyjnych, pięknego i potężnego czechosłowackiego przemysłu.

Jest stare łacińskie przysłowie, które powiada: „Bis dat qui cito dat". (Dwa razy daje ten, kto szybko daje).

Z punktu widzenia tego przysłowia najbardziej interesują Polskę te dostawy, które przypadną na następne trzy lata to znaczy na lata naszego trzyletniego narodowego planu gospodarczego.

Polska ze swej strony czyni maksimum wysiłku aby w miarę swoich możliwości zadowolić potrzeby Czechosłowacji jeżeli chodzi o potrzebne jej artykuły i surowce. Zagadnienia tranzytu, które będą jednym z podstawowych tematów obecnych narad, szczególnie interesują Rząd Polski.

Sądzimy, że jest intencją zarówno naszego Rządu, jak i Rządu Czechosłowackiego, aby wspólną pracą i wspólnym zorganizowanym wysiłkiem doprowadzić do tego, aby polskie porty, morskie drogi wodne i polskie koleje mogły stać się wielkim traktem handlowym, wiodącym do Czechosłowacji i z Czechosłowacji

Pozwólcie Panowie, że zakończę to swoje krótkie przemówienie, życząc pełnego i jak najszybszego sukcesu dla tych obrad, które dzisiaj otwieramy"

Przegląd prasy zagranicznej

POLSKA RZECZYWISTOŚĆ

Francuski dziennikarz Henry de Gallar w korespondencji z Warszawy dla tygodnika „Parallel 50".

Jest rzeczą zrozumiałą, że obecne rządy w Polsce nie są w stanie zadowolić wszystkich ludzi na świecie, a tym bardziej tych, przeciw którym polska rewolucja pokojowa była wymierzona. Opozycja ta jednak przez swój reakcyjny charakter jak i z powodu geograficznego położenia Polski, może być tylko negatywną. Blok Demokratyczny otrzymał w wyborach 80 % głosów, co było dostatecznym świadectwem pełnego poparcia przez szerokie masy ludowe. Opierając się na postępowej masie społeczeństwa polskiego i przyjaźni polsko - radzieckiej, Polska ma przed sobą wspaniałą przyszłość.

ŻYDZI W POLSCE.

Brytyjski „Manchester Guardian, w artykule swojego korespondenta z Polski, pisze o sytuacji Żydów w Polsce:

Jest obecnie w Polsce nie więcej niż 120 lub 130 tysięcy Żydów, nie licząc kilkunastu tysięcy, którzy zdecydowali prowadzić życie pod nazwiskami nieżydowskimi w nadziei, iż zupełnie zasymilują się z ludnością polską.

Ci Żydzi, którzy wrócili ze Związku Radzieckiego, wbrew tradycji nie zajęli się handlem. Tylko 3,2 procent wszystkich zatrudnionych Żydów w Polsce zajmuje się handlem. Część pracuje w rolnictwie. Spośród tych, którzy zatrudnieni są w przemyśle ok. 10 tysięcy pracuje w spółdzielniach zorganizowanych przez Centralny Komitet Żydowski w Polsce lub przez zagraniczne organizacje pomocy. Z każdego tysiąca Żydów 39 pracuje w przemyśle upaństwowionym. Niedawno została zorganizowana w Szczecinie stocznia w której pracują wyłącznie Żydzi. Istnieje również tendencja stworzenia żydowskich wiosek rybackich u ujścia Odry i Wisły.

W Moskwie dyskutują nad traktatem z Austrią

CO BĘDZIE Z KARYNTIĄ?

MOSKWA, 19. 4. (obsł. wł.) Wczorajsze posiedzenie Rady Ministrów, na którym przewodniczył delegat amerykański Marshall, było również poświęcone projektowi traktatu austriackiego. Dla wyłuszczenia poglądów rządu austriackiego w sprawie traktatu, głosu udzielono austriackiemu ministrowi spraw zagranicznych dr. Gruberowi. Na posiedzeniu obecny był przedstawiciel Jugosławii.

Gruber na początku swego przemówienia usiłował osłabić wrażenie wczorajszego oświadczenia Kardella, w sprawie Karyntii i innych zagadnień terytorialnych. Nawiązując do danych, wysuniętych przez Kardella o etnicznym składzie ludności Karyntii słoweńskiej. Gruber wysunął teorię, że nie należy powoływać się na pochodzenie ludności gdy mowa jest o ludności mieszanej... Gruber w dalszym ciągu w swoich wywodach oponował przeciwko reparacyjnym żądaniom rządu jugosłowiańskiego, a następnie, poruszając sprawę odpowiedzialności Austrii za udział w wojnie po stronie Niemiec oświadczył, że Austria była pierwszym państwem, które utraciło niepodległość i będzie również ostatnim krajem, który odzyska niepodległość i pokój.

Po wywodach Grubera minister Mołotow postawił mu dwa pytania, mianowicie, zapytał, czy rząd austriacki kwestionuje dane przedłożone przez delegację jugosłowiańską, z których wynika, że od połowy 19 do początku 20 wieku, ludność słoweńska w Karyntii miała wyraźną przewagę nad niemiecką i następne pytanie, czy Gruber kwestionuje dane odnośnie istnienia na tamtym terytorium szkół dwujęzycznych, w których nauczano języka ojczystego i języka niemieckiego.

Gruber nie udzielił bezpośrednio odpowiedzi na te pytania, powołując się na brak danych z tamtego terenu.

Moskwa, 19. 4. (obsł. wł.) Po południu Rada Czterech Ministrów zastanawiała się nad gospodarczymi warunkami traktatu pokojowego z Austrią. Głównym punktem spornym, jeżeli chodzi o gospodarczą stronę traktatu, jest zagadnienie aktywów poniemieckich w Austrii.

Zastępcy ministrów, którzy również rozpatrują sprawę traktatu z Austrią, osiągnęli dzisiaj porozumienie w sprawie ewakuacji Niemców z Austrii.

Pierwszy proces zbiorowy przemysłowców niemieckich

FLICK „KRÓL ŻELAZA I STALI" przed sądem w Norymberdze

NORYMBERGA. 19.4. W sobotę, dnia 19 bm. rozpoczął się w Norymberdze proces niemieckiego „króla żelaza i stali", Fryderyka Flicka oraz 5 urzędników kartelu, na czele którego stał Flick. Oskarżeni stoją pod zarzutem wykorzystania karteli do utorowania Hitlerowi drogi do władzy.

Jednym z najbliższych współpracowników 62-letniego Flicka był Otto Steinbrick, b. generał SS, który służył jako łącznik między Goeringiem a przemysłem niemieckim.

Jest to pierwszy proces zbiorowy przeciwko przemysłowcom niemieckim. Podsądni są oskarżeni o korzystanie z pracy przymusowej, grabież w państwach okupowanych oraz zagarnięcie mienia żydowskiego przez „aryzowanie przedsiębiorstw i kopalń".

Prokurator gen. Telford Taylor (Stany Zjednoczone) w przemówieniu wstępnym, które zajmuje 120 stron, oświadczył: „Podsądni byli potężnymi i bogatymi przemysłowcami, nie na tym jednak polega ich przestępstwo. Oskarżamy ich o to, że za nic mieli wolność innych ludzi i zaprzeczyli ich prawu do życia oraz użyli milionów nieszczęsnych mężczyzn i kobiet z całej Europy do pracy niewolniczej. Oskarżeni ciągnęli korzyści z nikczemnej i niszczycielskiej polityki III-ej Rzeszy".

Posiedzenie Rady Państwa

WARSZAWA, 19. 4. (obsł. wł.) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta RP Bolesława Bieruta posiedzenie Rady Państwa, na którym delegat Rządu dla spraw Wybrzeża inż. Kwiatkowski złożył sprawozdanie z akcji odbudowy i zagospodarowania Wybrzeża w latach 1946-47.

Nota Polski do W. Brytanii

WARSZAWA. 19.4. PAP. Dnia 15 kwietnia br. ambasador R. P. w Londynie Michałowski złożył w Foreign Office notę w sprawie „polskich sił zbrojnych pod dowództwem brytyjskim, stacjonowanych w krajach europejskich i innych".

Rozpoczęto prace ekshumacyjne w »dolinie śmierci« pod Fordonem

BYDGOSZCZ. PAP. — W dniu 17 bm. rozpoczęła się w t. zw. „dolinie śmierci" pod Fordonem ekshumacja tysięcy pomordowanych przez Niemców mieszkańców Bydgoszczy.

Na wielki cmentarz pomordowanych przybyli w tym dniu przedstawiciele władz, organizacji i społeczeństwa. Ukończenie prac nastąpi za kilka tygodni. Zwłoki ofiar bestialskich mordów pochowane zostaną na cmentarzu bohaterów na Wzgórzu Wolności w Bydgoszczy.

Co będzie z „pożyczką" dla Grecji?

W Senacie USA krytykują Trumana

Wpierw zmiana reżimu a potem pomoc

NOWY JORK. 19. 4. W ramach dyskusji nad projektem ustawy pomocy dla Grecji i Turcji zabrał głos senator, republikanin ze stanu Nevada Melon. Oświadczył on, iż głosować będzie przeciwko projektowi ustawy dopóty, dopóki nie zostaną rozwiązane ogólne zagadnienia polityki zagranicznej USA.

Zwrócił on również uwagę na to, iż byłoby wielkim błędem, gdyby Stany Zjednoczone nie przedłożyły wpierw zagadnienia Grecji i Turcji w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Senator Crooks ze stanu Illinois wypowiedział się za dostarczeniem Grecji pomocy ekonomicznej, sprzeciwiał się natomiast udzieleniu pomocy wojskowej w formie uzbrojenia, względnie personelu wojskowego powołano go do ćwiczenia armii greckiej.

Senator ze stanu Missuri Kam przedłożył wniosek, aby z projektu pomocy dla Grecji wyłączyć Turcję, gdyż jest to kraj, w którym rządzi tyrański reżim. Oświadczył on również, iż pomoc dla Grecji powinna mieć charakter gospodarczy a nie wojskowy.

Ustawy antystrajkowe w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON. 19. 4. Izba Reprezentantów uchwaliła drastyczne środki przeciwko związkom zawodowym. Przyjęte ustawy przekreślają sankcjonowane tradycją wyłączenie związków robotniczych spod działania ustaw, obowiązujących w Stanach Zjednoczonych wobec trustów. Związki zawodowe odpowiedzialne będą przed prawem na równi ze związkami przedsiębiorców, zwłaszcza gdy chodzi o pogwałcenie umów oraz strajki, które zostaną uznane za „groźne dla zdrowia, bezpieczeństwa lub interesów publicznych". Nowe ustawy nie dopuszczają umów zbiorowych. Zakazane też będą strajki urządzane dla poparcia innych strajków i wystawianie pikiet przed przedsiębiorstwami, których robotnicy przystąpili do strajku.

Wrócą nasze okręty wojenne

LONDYN. 19.4. W związku z toczącymi się obecnie rokowaniami między misją polskiej marynarki wojennej i admiralicją brytyjską w sprawie zwrotu okrętów polskich, korespondent PAP dowiaduje się, że ORP „Błyskawica" będzie już wkrótce gotów do wyjścia na morze.

Termin odejścia „Błyskawicy" do Polski będzie wyznaczony w najbliższym czasie. „Błyskawica" otrzyma załogę, sformowaną z marynarzy polskich, którzy zgłosili chęć powrotu do kraju.

W dalszym ciągu toczą się rozmowy w sprawie zwrotu ORP „Burza" i „Wilk".

Pod okiem obserwatorów anglo saskich

Greckie wojska rządowe niszczą ogniem i mieczem wsie macedońskie

ATENY, 19. 4. Wojska rządowe podjęły ostatnio wielką ofensywę przeciwko powstańcom w Macedonii południowo - zachodniej z poparciem artylerii, ciężkich moździerzy i oddziałów pancernych. W wyniku tej ofensywy zajęto 7 wiosek zniszczonych ogniem artyleryjskim. Wioski te stoją w płomieniach a ludność ukrywa się w lasach przy czym kobiety i dzieci wymierają z głodu. Na temat operacyj w rejonie Agrafa brak dokładniejszych informacyj ze względu na to, że powstańcy zniszczyli linię telegraficzną. Według doniesień prasowych, wojska rządowe działające na tym terenie otrzymały rozkaz wznowienia natarcia bez względu na straty. Donoszą również, że na terytorium, kontrolowanym przez powstańców lotnictwo atakuje wszystkie istoty żyjące nie wyłączając owiec.

Według relacji dziennikarskich przeszło 50 obserwatorów brytyjskich w stopniu od kapitana do pułkownika pozostaje w kontakcie z kwaterą główną wojsk rządowych. Przed dwoma dniami attache morski i wojskowy USA dokonali wspólnie z szefem greckiego sztabu generalnego lotu nad terenem Agrafy, obserwując przebieg operacyj.

EAM zaprasza Wallace'a

ATENY, 19. 4. (obsł. wł.) Komitet wykonawczy greckich organizacji lewicowych EAM wystosował zaproszenie do b. amerykańskiego sekretarza Stanu H. Wallace'a, aby przybył do Grecji dla zapoznania się z sytuacją w tym kraju.

Po egzekucjach w Palestynie

Najście na konsulat brytyjski w Nowym Jorku

NOWY JORK, 19. 4. W piątek dn. 18 bm. w godzinach wieczornych do konsulatu brytyjskiego w Nowym Jorku wdarło się około 40 młodych Żydów. Zajęli oni główne biuro i przez 2 godziny trwała tam burzliwa demonstracja przeciwko egzekucji dokonanej w Palestynie na Grunerze i 2 innych terrorystach żydowskich. Demonstranci odśpiewali patriotyczne pieśni i odprawili modlitwy za zmarłych. Po 2 godzinach przybysze opuścili lokal konsulatu. Policja nie interweniowała, ponieważ konsul brytyjski, sir Francis Ivans nie wniósł skargi przeciwko demonstrującym, lecz zwrócił się do policji o pomoc przeciwko „wtargnięciu do lokalu konsulatu". Konsul brytyjski w Nowym Jorku zajmuje 12-pokojowy lokal na 11 piętrze jednego z drapaczy chmur na Broadway.

Skarga Albanii przeciwko Grecji

NOWY JORK, 19. 4. (obsł. wł.) Delegacja albańska wniosła dziś do Rady Bezpieczeństwa skargę przeciwko Grecji. W nocie swej delegacja albańska zaznacza, że Grecja dopuściła się nowego prowokacyjnego pogwałcenia terytorialnych wód Albanii. Skarga delegacji albańskiej będzie rozpatrzona na najbliższym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa.

• * •

Koniec strajku w U. S. A.

NOWY JORK, 19. 4. Na posiedzeniu, trwającym 8 godzin, przedstawiciele związku telefonistów w zachodnich stanach, należącego do AFL, osiągnęli porozumienie z pracodawcami. Komunikat oficjalny stwierdza, że pracownicy uzyskali podwyżkę płac o 5 centów za godzinę.

Wyrok na Bagińskiego i tow.

Czołowi działacze PSL skazani za działalność antypaństwową

Dnia 17 kwietnia br stanęli przed Sądem Rejonowym w Warszawie, Kazimierz Bagiński, Tadeusz Węgrzyniak, Wiktor Bazylewski i Tadeusz Wyrzykowski oskarżeni o redagowanie i rozpowszechnianie „Komunikatu PSL", który zawierał fałszywe wiadomości godzące w interesy Państwa Polskiego i podrywające autorytet władz państwowych.

Wszyscy oskarżeni są członkami PSL, a Kazimierz Bagiński — członkiem NKW PSL. Bronili adwokaci Maślanko, Nowogródzki, Grabowska i Rettinger. Po przewodzie sądowym, sąd wydał następujący wyrok:

Bagiński został skazany na 8 lat i utratę praw obywatelskich i honorowych na 3 lata. Węgrzyniak na 6 lat i utratę praw obywatelskich i honorowych na 3 lata. Bazylewski — na 6 lat i utratę praw obywatelskich i honorowych na 3 lata. Wyrzykowski na 3 lata.

Na mocy amnestii kary zostały zmniejszone. Bagińskiemu do 4 lat, Węgrzyniakowi do 3 lat, Bazylewskiemu do 3 lat. Wyrzykowskiemu kara została darowana.

Amb. Naszkowski u min. Mołotowa

MOSKWA, 19. 4. Minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego Mołotow, przyjął ambasadora R. P. Naszkowskiego, który wkrótce wręczy swoje listy uwierzytelniające przewodniczącymu prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

JÓZEF DUBIEL
Wiceminister Ziem Odzyskanych

Wymowa cyfr i nieodwracalne fakty



JÓZEF DUBIEL

Tydzień Ziem Odzyskanych powinien w najszerszych masach społeczeństwa polskiego spopularyzować pewne cyfry, cyfry które są symbolami osiągnięć Demokratycznej Polski w zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych. Każda z tych cyfr to suma wysiłku narodu polskiego, wysiłku podjętego w najcięższych warunkach okresu powojennego. **Każda z tych cyfr to nazwa jednego z tych faktów, które obecny stan rzeczy na Ziemiach Odzyskanych uczyniły nieodwracalnym.** Oto najważniejsze spośród tych cyfr:

5.000.000 : 400.000

Otrzymując w r. 1945 Ziemie Odzyskane, zastaliśmy na nich około miliona polskiej ludności autochtonicznej, jako rezultat wielowiekowych zmagań polsko-niemieckich na tych ziemiach. Ludność tę należało wyodrębnić spośród ludności niemieckiej i należało uregulować jej formalno-prawny stosunek do Państwa Polskiego. Dokonaliśmy tego w 1946 r. w wyniku akcji weryfikacyjnej.

Dziś na Ziemiach Odzyskanych mieszka i pracuje około pięć milionów Polaków, repatriantów, przesiedleńców i autochtonów.

Przed wojną na Ziemiach Odzyskanych mieszkało ponad osiem milionów ludności (w tym około półtora miliona polskiej ludności autochtonicznej). Jeszcze w lutym 1946 r. na ziemiach tych mieszkało ponad dwa miliony Niemców. Dziś pozostało na Ziemiach Odzyskanych jeszcze około 400,000 Niemców. **W dniu 20 kwietnia wznawiamy po przerwie zimowej repatriację tej ostatniej grupy ludności niemieckiej do Niemiec.**

Oto są cyfry, które wyrażają nasz wysiłek w zaludnieniu Ziem Odzyskanych. Fakty, które się kryją za tymi cyframi są — obok uchwał poczdamskich, obok zdecydowanej postawy Związku Radzieckiego — główną gwarancją naszej granicy zachodniej.

Nie ma bowiem takiej siły, która by mogła ruszyć z Ziem Odzyskanych pięć milionów Polaków i wrócić na nie miliony Niemców.

3.200.000

Pan minister Marshall na konferencji moskiewskiej wyraził obawę o rolnicze wykorzystanie Ziem Odzyskanych. Odpowiedzią na te obawy jest obszar 3.200.000 ha, który w wyniku kampanii siewnej 1946-47 został względnie dostatecznie zaorany i obsiany. **Oznacza to, że w ciągu dwóch lat zagospodarowaliśmy dwie trzecie odłogów na Ziemiach Odzyskanych.**

Cyfra ta nabierze właściwego wyrazu, jeśli pamiętać będziemy, że odziedziczyliśmy te ziemie po Niemcach nie w stanie kwitnącym, ale zachwaszczone gospodarką wojenną i na znacznym obszarze zaminowane.

Zagospodarowaliśmy dwie trzecie ziemi ornej na Ziemiach Odzyskanych przy pomocy inwentarza, który stanowił ułamek tego inwentarza, jakim Niemcy dysponowali przed wojną i podczas wojny. **Z liczby 850.000 koni i 3.500.000 bydła rogatego, które Niemcy przed wojną mieli na tych ziemiach**, w r. 1945 nie zostało prawie nic. I jakkolwiek podnieśliśmy już dzisiaj wydatnie stan inwentarza żywego w stosunku do 1945 r. (ponad 250 tysięcy koni i ponad 500.000 bydła rogatego), to rzecz jasna jest on ciągle jeszcze nie wystarczający.

W ostatnim czasie obaliliśmy tworzony przez propagandę niemiecką i proniemiecką mit o tym że Ziemie Odzyskane stanowiły dla Niemiec spichlerz żywnościowy, bez którego nie mogą żyć. **Opierając się na pracach niemieckich ekonomistów wykazaliśmy, że ziemie te w gospodarce niemieckiej STANOWIŁY POZYCJĘ PODRZĘDNĄ I CORAZ PODRZĘDNIEJSZĄ i że stan ten był powodem ciągłych alarmów ze strony polityków niemieckich.** W publicystyce niemieckiej roi się od pojęć takich, jak „Ostflucht", „Osthilfe" itp., które świadczą o tym, że wycofanie się Niemców nadodrzańskich oraz ich gospodarczy upadek niepokoiły głęboko imperialistów niemieckich.

Ziemie Odzyskane dla Niemiec miały przede wszystkim nie gospodarcze lecz POLITYCZNE ZNACZENIE, jako niezbędna baza ich imperialistycznej polityki. Dlatego, kto szczerze chce pokoju w Europie, ten w odebraniu Niemcom tych ziem widzi jedną z głównych gwarancji pokoju.

Gdyby naprawdę chodziło nie o co innego, a o wyżywienie Europy, to i z tego punktu widzenia nie można by zrobić nic lepszego od tego, co zrobiono w Poczdamie, t. zn. odebrać junkrom ziemię, a dać ją polskim chłopom. Myśmy w ciągu tych dwóch lat nie tylko zagospodarowali dwie trzecie ziemi ornej na Ziemiach Odzyskanych. Równocześnie zmieniliśmy zasadniczo strukturę agrarną tych ziem, strukturę, w której 46,5 proc. obszaru gospodarstw rolnych i leśnych stanowiło własność obszarników.

Ziemia ta została już oddana i będzie jeszcze oddana setkom tysięcy chłopów polskich. Nie ulega wątpliwości, że przyczyni się to do uaktywnienia rolnictwa na tych ziemiach. Ten, komu naprawdę zależy na pokoju w Europie i na odbudowie gospodarczej Europy, może uczynić tylko jedno — pomóc narodowi polskiemu w wielkim dziele zagospodarowania Ziem Odzyskanych.

600.000.000

Nasz węgiel na coraz nowych rynkach europejskich jest najlepszą legitymacją naszych zdolności do zagospodarowania Ziem Odzyskanych. Jest to przecież w dużej mierze węgiel właśnie z tych ziem. Nasz szybko odbudowujący się przemysł na Ziemiach Odzyskanych wypuszcza i będzie wypuszczał coraz nowe towary nie tylko na rynek polski, ale i na rynki europejskie, na rynki światowe. **Świadczy to o tym, że Ziemie Odzyskane w granicach Polski nie będą martwą pozycją gospodarczą, lecz będą służyły gospodarczo odbudowie Europy, tak jak politycznie służą pokojowi Europy i świata.**

Nasz dotychczasowy wkład inwestycyjny w Ziemie Odzyskane wynosi około 600.000.000 dolarów. Jest to wkład narodu biednego, narodu najbardziej po Związku Radzieckim zniszczonego przez wojnę, narodu jednak, który zdobył się na maksymalny wysiłek i podejmować będzie ten wysiłek w dalszym ciągu, aby zagospodarować ziemie, które po wiekach niewoli wróciły do ojczyzny.

W ramach niemieckiego organizmu państwowego Ziemie Odzyskane stanowiły ziemie peryferyjne nie tylko z geograficznego, ale także z gospodarczego punktu widzenia. Stanowiły one dla nich przede wszystkim „Aufmarschplatz" dla wojen przeciwko Słowiańszczyźnie.

Dla nas te ziemie, stanowiące istotną część składową naszego geograficznego i historycznego obszaru narodowego stanowią także i stanowić będą punkt ciężkości naszego życia gospodarczego. **Te ziemie to dźwignia naszej odbudowy i naszego dalszego rozwoju.**

Nie ulega wątpliwości, że ta rola Ziem Odzyskanych w [illegible] Europy nie będzie bez wpływu i Ziem Odzyskanych i Polski jako całości w organiźmie gospodarczym Europy. Mówiąc po prostu można powiedzieć: **EUROPA BEZ PORÓWNANIA WIĘCEJ BĘDZIE MIAŁA Z ZIEM ODZYSKANYCH, NALEŻĄCYCH DO POLSKI, NIŻ MIAŁA Z ZIEM ODZYSKANYCH, STANOWIĄCYCH CZĘŚĆ SKŁADOWĄ NIEMIEC.**

Fakty nieodwracalne

W ostatnim czasie wzmogły się ataki określonych kół amerykańskich i angielskich przeciwko naszej granicy zachodniej. Nie tylko Rząd Polski, ale i cały naród polski, w szczególności zaś społeczeństwo polskie na Ziemiach Odzyskanych, ataki te przyjęło z zupełnym spokojem. Po prostu każdy Polak wie, że po tym, cośmy w ciągu dwóch lat na Ziemiach Odzyskanych zrobili, przeprowadzenie jakichkolwiek zmian w tym stanie rzeczy jest niemożliwe, tym bardziej, że zrobiliśmy to zgodnie z postanowieniami międzynarodowymi, przyznającymi nam w sposób nie dwuznaczny Ziemie Odzyskane. Wie o tym każdy Polak i wie o tym każdy cudzoziemiec, który miał możność zapoznać się z wynikami naszej pracy na tych ziemiach.

W tym stanie rzeczy ataki na naszą granicę zachodnią mogą się przyczynić do mącenia stosunków międzynarodowych i do podniecenia tendencji odwetowych wśród elementów hitlerowskich w Niemczech, NIE MOGĄ JEDNAK ZMIENIĆ NIC W SYTUACJI NAD ODRĄ I NYSĄ ŁUŻYCKĄ.

Dla narodu polskiego stanowi to jeszcze jedno potwierdzenie słuszności polityki polskiej demokracji, której słuszna polityka zagraniczna i wewnętrzna doprowadziła do takiego umocnienia naszej granicy zachodniej, że wszelkie ataki przeciwko niej nie mają widoków powodzenia. Świadczy to także o tym, **jak śmiertelne niebezpieczeństwo dla naszej granicy zachodniej a tym samym dla naszej niepodległości byłoby stanowiło zwycięstwo reakcji polskiej**, której polityka byłaby w zupełności podporządkowana tym siłom międzynarodowym, które występują dzisiaj przeciwko naszej granicy zachodniej.

Potwierdziła się prawda: **NASZ POWRÓT NA ZIEMIE ODZYSKANE JEST NIEROZERWALNIE ZWIĄZANY ZE ZWYCIĘSTWEM POLSKIEJ DEMOKRACJI.**

Józef Dubiel.



Przemysł drzewny Ziem Zachodnich — to wielki wkład w odbudowę zniszczonej Polski.
(Foto „Tryb. Rob." I. Koczwara)

W początkach maja będzie otwarta w Warszawie

Wystawa Przemysłu Ziem Odzyskanych

Mimo to, że na ogół coraz lepiej zdajemy sobie sprawę ze znaczenia Ziem Odzyskanych i ich roli w naszej nowej rzeczywistości, przeciętny człowiek w Polsce niezbyt konkret nie wyobraża sobie, co właściwie dzieje się na tych naszych nowych kresach zach., w jakie kształty obleka się powstające tu nowe życie i jak wygląda w szczegółach imponujący wkład gospodarczy i kulturalny, który wnoszą już dziś Ziemie Zachodnie do naszego ogólno - narodowego dorobku.

Dlatego też społeczeństwo polskie z najżywszym uznaniem przyjęło wiadomość o organizującej się w Warszawie staraniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Ministerstwa Żeglugi w porozumieniu z Ministerstwem Ziem Odzyskanych **Wystawie „Przemysł Ziem Odzyskanych".**

Nasz korespondent udał się na teren wystawy, która mieścić się będzie w gmachu **Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie, przy ul. Rakowieckiej 4**, by dowiedzieć się o poczynionych już przygotowaniach do otwarcia wystawy i zebrać informacje od jej organizatorów.

—O—

Państwowy Instytut Geologiczny znajduje się w stosunkowo mało zniszczonej części naszej stolicy. W świeżo odremontowanym gmachu Instytutu przyjmuje nas szef Działu Informacyjno-Prasowego Wystawy, **red. Zamojski.** Udziela on nam szczegółowych wyjaśnień, dotyczących przygotowań, rozkładu poszczególnych części gmachu, pawilonów itd.

Wystawa będzie otwarta dla publiczności w pierwszych dniach maja. Ze względu na specjalne jej znaczenie i to nie tylko wobec aktualności problemu Ziem Odzyskanych w naszym życiu wewnętrznym, ale także i wobec znaczenia i rozgłosu tego problemu na arenie międzynarodowej, Wystawa, po dwumiesięcznym istnieniu w Warszawie, będzie wywieziona za granicę. W Warszawie zwiedzą ją niewątpliwie dziesiątki tysięcy ludzi i, to zarówno mieszkańców stolicy, jak i uczestników różnych wycieczek z całego kraju. Z granicą zaś, jako żywa i bezpośrednia, najbardziej wymowna ilustracja naszego dorobku w zagospodarowaniu Ziem Zachodnich i ich polskości, będzie ona stanowić najlepszy argument w walce z wrogami nowej Polski i wszelkimi kombinatorami politycznymi. Stąd wielkie **znaczenie polityczno - propagandowe Wystawy.**

Z tych właśnie względów, wobec roli Wystawy, protektorat honorowy nad nią objął wicepremier i minister Ziem Odzyskanych, tow. Władysław Gomułka-Wiesław.

Budynek Instytutu Geologicznego, w którym mieści się Wystawa, ma kształt prostokąta i już z daleka rzuca się w oczy swym wyraźnie zarysowanym konturem. Zniszczony częściowo przez Niemców budynek został w bardzo szybkim tempie odrestaurowany, tak że obecnie nie znać już prawie zniszczeń.

Zwiedzamy wraz z red. Zamojskim poszczególne części gmachu.

Wchodzimy na wspaniałą, dwupiętrową salę muzealną, która wypełnia sobą większą część budynku. Sala jest doskonale oświetlona jasnym, dziennym światłem które przenika poprzez wielki płaski sufit z matowego szkła. Pod samym sufitem na bocznych ścianach znajdują się plafony z tablicami, poświęconymi wielkim geologom świata. Marmurowa posadzka z biało-czarnych płyt, sprawia miłe, estetyczne wrażenie Silne, dzienne oświetlenie, pozwala na pełne wykorzystanie całej przestrzeni na stoiska wystawowe. Salę otaczają z dwóch stron położone ganki, z których wchodzi się do poszczególnych bocznych pokojów, zamienionych na niewielkie sale wystawowe.

Zarówno sama imponująca rozmiarami sala muzealna, jak i poszczególne pokoje boczne, mają już swe przeznaczenie i są w trakcie przygotowania do przyjęcia eksponatów wystawowych, plansz i map. Wszędzie widać robotników, którzy pracują nad przygotowaniem pawilonów, wykonywują różne roboty stolarskie i dekoracyjne. Wynoszeniem gruzów i cegieł, pozostałych po robotach renowacyjnych, zajmują się jeńcy niemieccy. Ich charakterystyczne sylwetki robią na tle wystawy wrażenie prawie symboliczne: **kto zburzył — ten musi teraz odbudować!**

W wielkiej sali robotnicy wznoszą jakieś potężne metalowe rusztowanie, stanowiące eksponat przemysłu hutniczego i metalowego. Imponująca jest ilość wystawców, których eksponaty znajdą się na wystawie. Wśród wystawców — Centralne Zarządy Przemysłów: **Metalowego, Hutniczego, Drzewnego, Węglowego, Chemicznego, Papierowego, Skórzanego, Włókienniczego,** Cukierniczego, **Elektrycznego, Materiałów Budowlanych, Energetycznego,** a poza tym: **Ministerstwo Żeglugi i Handlu, Ziem Odzyskanych, Zdrowia, Komunikacji, Odbudowy, Aprowizacji, Monopole, CUP, „Społem", inicjatywa prywatna, Izby Przemysłowo-Handlowe, Ministerstwo Poczt, Orbis, szkolnictwo zawodowe i Spółdzielnie Wydawnicze.** Jak widać — Wystawa da naprawdę pełny obraz życia gospodarczego Ziem Zachodnich. Każdy z wystawców posiada, oczywiście, osobną salę wystawową, ewentualnie stoisko.

Wchodzimy po schodach na górny ganek, który na wysokości pierwszego piętra otacza salę. Znajdujemy się tuż pod plafonami. Tu, na ścianach, są już oznaczone kolejno poszczególne stoiska: Ministerstwa Odbudowy, Komunikacji, Zdrowia, Żeglugi, Aprowizacji, Ziem Zachodnich. Tu mieścić się też będzie Sala Eksportowa i wspólne stoisko Izby Przemysłowo - Handlowej i Naczelnej Rady Stowarzyszeń Kupieckich Na pierwszym piętrze przygotowania są całkowicie zakończone. Trzeba tu jeszcze tylko wnieść i ustawić eksponaty, plansze i mapy. Z góry, z wysokości pierwszego piętra, sala, skąpana w blaskach słońca, robi bardziej jeszcze imponujące wrażenie.

Po schodach poprzez hall, ozdobiony płytami brunatnego marmuru wychodzimy przed fronton budynku od ul. Batorego. Główne wejście robi duże wrażenie swą powagą i rozmiarami. Wrażenie to staje się tym większe, kiedy dowiadujemy się, że cała ta część budynku była przez Niemców zniszczona i rozsadzone mury zostały w pewien specjalny, znany fachowcom, sposób ściągnięte i niejako „poklejone". Przed głównym wejściem jeńcy przygotowują torowisko, po którym będą dowożone eksponaty. Jak się dowiadujemy — przy wejściu do gmachu pomiędzy krużgankami będzie zainstalowana pod czerwonym namiotem kawiarnia wystawowa.

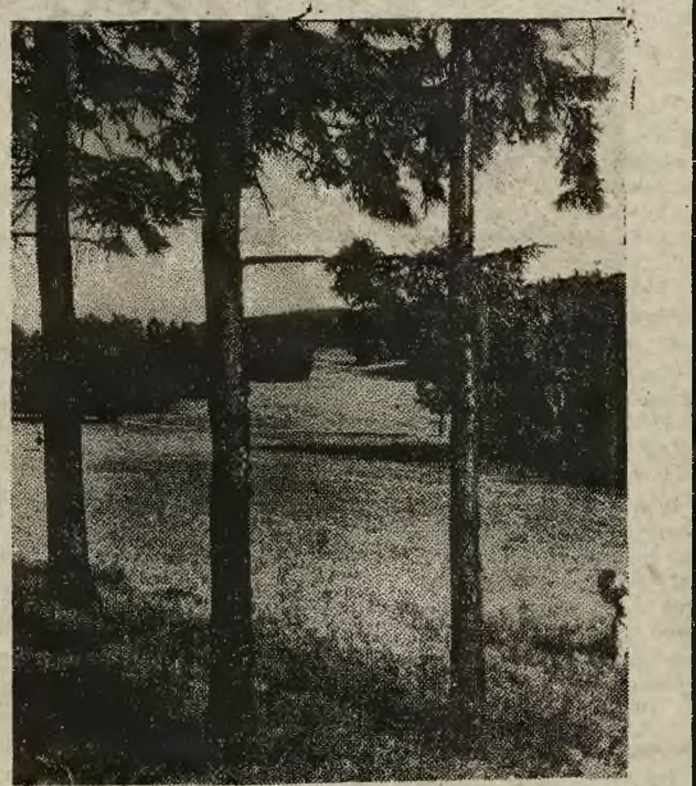
Red. Zamojski w swym gabinecie wyjaśnia nam na niewielkiej mapce ściennej, rozkład wystawy. Żegnamy się z uprzejmym cicerone i dziękujemy mu za informacje.

Niewątpliwie Wystawa Przemysłu Ziem Odzyskanych, urządzona z takim nakładem pracy i środków, będzie stanowić wspaniałą ilustrację wielkiego wysiłku Narodu Polskiego na Ziemiach Odzyskanych i najlepsze udokumentowanie ich polskości.

K. MARTEL

„Odkrywamy" Solice-Zdrój

Reportaż z Ziem Zachodnich



SOLICE - ZDRÓJ — Tereny golfowe

Solice — Zdrój to jedna z tych miejscowości, której poznanie stanowi piękne „odkrycie". Bo tak się dzieje, że znaczna większość, a szczególnie młode pokolenie, nie zna uzdrowisk Dolnego Śląska, nigdy o nich nie słyszało.

Obecnie propagowanie uzdrowisk dolnośląskich powinno stać się nie tylko obowiązkiem lekarzy i dziennikarzy, lecz każdego obywatela, któremu zdrowie narodu jest miłe.

Już samo to, że w Solicach — Zdroju, 5 km. od Wałbrzycha, inaczej się oddycha niż w zakurzonym mieście, powietrze jest czyste, łagodne, domki wszystkie zachęcająco porządne, przytulne, a przyroda tak piękna, jak tylko może być piękna przyroda — działa na kogoś, kto tu się znajdzie, dodatnio. Oczywiście, jeżeli znajdzie do tego odpowiednie warunki spędzenia czasu. A że może je znaleźć — to kwestia dobrej organizacji związków zawodowych.

Mają tu swoje wille zjednoczenia przemysłowe, włókiennicze i inne. Na 80 tys. kuracjuszów, uczestników wczasów i turystów, którzy się przewinęli przez Solice — Zdrój, 80 procent stanowi świat pracy. Najlepiej zorganizowaną akcję wczasową miał w ubiegłym roku Związek Pocztowców.

Z piękna i pożytku Solic — Zdroju korzystała niejedna ważna przedwojenna i wojenna osobistość. W obecnej naszej „Koronie Piastowskiej" — hotelu państwowym, naprzeciw zdrojowisk, mieszkał często Hitler. Wszystkim podróżującym, których droga wiedzie przez Wałbrzych, radzimy tam się zatrzymać. Czysto, jasno, nowocześnie, gorąca kąpiel, no i co ważne — tanio. Ale w „Koronie Piastowskiej" jest tylko kilkadziesiąt miejsc. Nie martwmy się jednak, gdyż w remoncie jest i stopniowo będzie oddawany do użytku niedaleki od „Korony" inny hotel, na 130 osób.

Zajrzyjmy do zdrojowiska, które może pomieścić dziennie półtora tysiąca kuracjuszów. Masz katar chroniczny, cierpisz na jakąś chorobę dróg oddechowych — lekarz pewnie przepisze ci inhalacje. Siedzisz w okrągłym pokoju, na jednym z kilkunastu ustawionych pod ścianą krzeseł. Ze stojącego w środku naczynia, pękatego i szklanego, wydobywa się chłodna mgła, pachnąca mentolem lub innym przepisanym lekarstwem. Mgła otoczy cię gęstą chmurą, tak, że nie dojrzysz siedzącego obok sąsiada i będziesz ją wdychać przez kilkadziesiąt minut dziennie, aż do zupełnego wyzdrowienia. Jeśli twe płuca źle działają — zapisze ci inhalację pneumatyczną polegającą na wtłaczaniu powietrza. Po 15 zabiegach płuca przyzwyczają się i będą działać automatycznie. Może się zdarzyć, że wskazane ci będą z powodu innych dolegliwości inne zabiegi — okłady z borowin, kąpiele mineralne, tlenowe, natryski różnego rodzaju... Może będziesz musiał wdychać powietrze przerzedzone, takie, jakie jest na wysokości 5000 metrów, lub powietrze zgęszczone.

Nasuwa się jedno zasadnicze pytanie: A jeżeli jesteś zupełnie zdrów? Przyjechałeś na wczasy, bo związek zawodowy, do którego należysz, ma tu swoją willę. Czy musisz się leczyć? Oczywiście nie, ale zajmujesz miejsce komuś, kto powinien korzystać z urządzeń leczniczych. Niestety taki paradoks jeszcze u nas istnieje — jeden z wielu paradoksów młodej organizacji państwowej — z którego zdajemy sobie sprawę i który musi jak najprędzej zniknąć i zniknie niewątpliwie, jak i różne inne śmieszności i trudności, powstałe w pośpiechu tworzenia.

Ludzie nie wymagający kuracji, powinni mieszkać w niedalekich, nie mniej pięknych miejscowościach klimatycznych, w których nie ma jednak źródeł leczniczych i zakładów przyrodo - leczniczych.

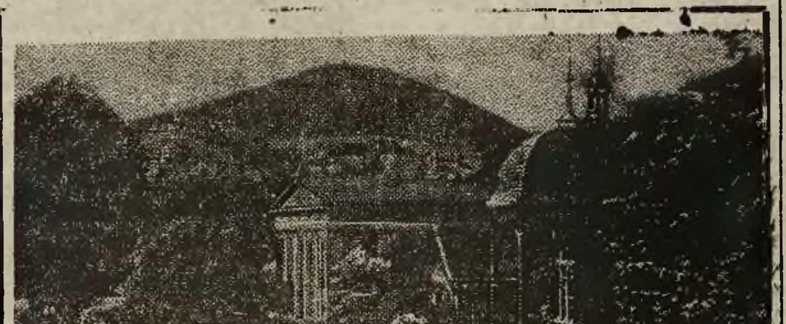
W Solicach — Zdroju byliśmy krótko. Tyle tylko, że starczyło czasu na rozmowę w Centrali Uzdrowisk Dolnośląskich, która tu ma swoją siedzibę i obejrzenie zdrojowiska w godzinach popołudniowych, czyli niestety wtedy, kiedy już leczących się w nim nie było, a gdzie dyr. namawiał nas gorąco na przepłukanie jelit 30 litrami wody, który to zabieg jest bardzo wskazany przynajmniej raz na rok dla każdego, a przede wszystkim dla dbającej o cerę kobiety.

Nie mieliśmy czasu na to, żeby pójść do którejś z will, gdzie przebywają leczący się górnicy, włókiennicy, młodzież. Wiemy tylko, że tacy są. Wiemy, że w związku ze zbliżającym się sezonem, będzie ich coraz więcej.

Z Solic, Lądka, Puszczykowa, Dusznik — Zdroju, Kudowy, Karpacza - Bierutowic, Cieplic, Oborników, Szklarskiej Poręby i innych zdrojowisk i stacji klimatycznych, korzystają i korzystać będą przede wszystkim ludzie najciężej pracujący.

Chłodny, kwietniowy wieczór. Kaloryfery w „Koronie Piastowskiej" nagrzane, na łóżku czysta pierzynka. Można śmiało na noc otworzyć okno, bez obawy zmarznięcia. Pachnie.... jak to poetycko wyrazić — nie magnoliami, rododendronami, ani azaliami, bo te jeszcze nie kwitną (jest ich tu mnóstwo). Mają dopiero pąki Pachnie rozwijającym się życiem

M. K.



SOLICE - ZDRÓJ — Pijalnia wód i deptak na tle Chełmca (850 m. n. p. m.)

Szefowi każdego przedsiębiorstwa
— duża pomoc daje codzienne czytanie „RZECZPOSPOLITEJ" połączonej z „DZIENNIKIEM GOSPODARCZYM". 1188kr

Partia rzuciła hasło:

Każdy peperowiec musi się uczyć!

Bardzo często w rozmowach z towarzyszami partyjnymi można spotkać się z niedocenianiem pracy ideologiczno-wychowawczej i zagadnień teoretycznych. Pochłonięci żmudną pracą codzienną, rozwiązywaniem tysięcy drobnych spraw, które wysuwa nieustannie życie przed każdym działaczem partyjnym, towarzysze ci zatracają perspektywę swojego działania, tracą z oczu ogólne cele, do których zmierza nasz ruch.

Sprawozdania powiatowych i miejskich sekretarzy na ostatnich konferencjach, mimo znacznej poprawy, nosiły jeszcze często piętno **„wąskiego praktycyzmu"**, gubienia się w szczegółach i niedostatecznej zdolności do wyciągania politycznych wniosków oraz właściwej oceny całości.

Niektórzy nasi towarzysze szczycą się nawet swym lekceważącym stosunkiem do teorii i do zagadnień ogólno - ideologicznych. Chcąc wyrazić swoją wyższość — podkreślają, że to, co mówią **„to nie żadna teoria"**.

Jednakże doświadczenie wskazuje nam, że nie można być dobrym działaczem robotniczym i nie można realizować wskazań Partii, nie ucząc się systematycznie i nie podwyższając swojego poziomu politycznego. Ignorancja i nieuctwo nigdy jeszcze nie dały dobrych rezultatów.

Powiemy więcej: **Wszystkie nasze sukcesy i osiągnięcia, naszą przodującą rolę w walce i odbudowie zawdzięczamy przodującej teorii, w którą uzbrojona jest Partia.** Marksistowska teoria była zawsze naszą busolą, naszym drogowskazem w działaniu i jeśli zamiast błądzić, znajdowaliśmy właściwą drogę wśród splotu otaczających nas zjawisk, to działo się tak tylko dzięki naszej znajomości praw rozwoju społecznego i twórczemu zastosowaniu marksistowskiej analizy.

Toteż trudności chwili, które musimy przełamywać i usuwać, nie powinny nikomu z członków Partii ani na chwilę przesłaniać tego, że budujemy nową Polskę, że wkroczyliśmy na nowe drogi, że jeszcze nigdy w naszej historii nie dokonywały się tak wielkie, epokowe wydarzenia. Trzeba wiedzieć, że dzieło, którego dokonywujemy, ma decydujące znaczenie dla przyszłości naszego kraju.

Właściwa ocena epoki, którą przeżywamy, właściwa ocena drogi, którą kroczymy, jest możliwa tylko wtedy i w takim wypadku jeśli nie ograniczając się do powierzchownej obserwacji wypadków i do przyjętych, konwencjonalnych szablonów, — nauczymy się dostrzegać tkwiące głębiej, pod powierzchnią zjawisk siły społeczne, i jeśli zrozumiemy, że tocząca się ciągle jeszcze walka jest rozgrywką między nowymi siłami społecznymi, siłami postępu, i siłami starego, ginącego świata, rozgrywką o oblicze Polski.

Jesteśmy partią marksistowską. Tym samym każdy członek Partii a tym bardziej aktywista partyjny, musi uczyć się marksizmu, poznawać prawa rozwoju społecznego. Poznać zaś te prawa i stosować je w sposób właściwy we własnym kraju, można tylko wtedy, jeżeli się zna jego dzieje.

Dzieje prawdziwe, to znaczy nie frazesy o Polsce, co to była „przedmurzem" i nie tylko opowieści o kolejnych jej władcach i możnowładcach, czy nawet o szlachcie, lecz także, i przede wszystkim, **historia narodu**, chłopów i mieszczan, rzemieślników i robotników, tych „cegiełek", z których się składa gmach naszej Ojczyzny, tych, którzy zastali Polskę drewnianą, a zostawili murowaną, i którzy naprawdę tworzyli nasze dzieje.

Jest obowiązkiem każdego peperowca znać najlepsze tradycje naszego narodu, z których wywodzi się nasza partia, tradycje **Reja i Modrzewskiego, Staszica i Kołłątaja, Konarskiego i Jezierskiego, Kołłątaja, Kościuszki i Mickiewicza, Bema i J. Dąbrowskiego, Waryńskiego, Okrzei i Kasprzaka.**

Jesteśmy partią marksistowską. To nas obowiązuje. To obowiązuje każdego członka Partii, do nieustannej **pracy nad sobą, do nauki**, do wzbogacania swej wiedzy, szczególnie w dziedzinie społecznej.

Stoją przed nami wielkie zadania. Musimy wypełnić plan 3-letni, na drodze do realizacji którego wypadnie walczyć z niejedną trudnością. Musimy łobić reakcję, która, choć pobita, ciągle jeszcze stawia opór i szuka nowych form walki z narodem.

Musimy wyrwać spod wpływów reakcji wszystkich uczciwych Polaków. Musimy zwłaszcza wzmocnić jeszcze bardziej jedność klasy robotniczej i przepoić całą klasę robotniczą świadomością stojących przed nią wielkich zadań i jej wielkiej misji dziejowej.

Po to, by Partia mogła zrealizować te historyczne zadania, musi ona mieć dziesiątki tysięcy agitatorów, tysiące wysoko teoretycznie i ideologicznie wyrobionych działaczy we wszystkich dziedzinach życia, musi mieć setki ludzi, umiejących twórczo rozwijać myśl marksistowską w naszym nowym okresie historycznym.

Szczególnie troskliwą opieką otoczyć musimy olbrzymią masę nowych członków Partii, tych, którzy przyszli do niej, wierząc w słuszność jej polityki i widząc w niej siłę kierowniczą wielkiego dzieła odbudowy kraju, ale którzy nie znają w pełni ani naszych tradycji, ani naszej ideologii.

Szybki wzrost Partii i nawał zagadnień praktycznych nie pozwolił nam dotąd na zastosowanie wszystkich form systematycznej pracy ideologiczno - wychowawczej. Samokształcenie, które niewątpliwie musi być podstawową formą pracy, nie ma u nas dotąd masowego zastosowania.— Komitety partyjne nie zwracają jeszcze dostatecznej uwagi na konieczność systematycznego urządzania publicznych odczytów, referatów dyskusyjnych itd. Kursy partyjne ciągle jeszcze ogarniają zbyt wąski krąg członków Partii. Zbyt słabe są też osiągnięcia w kierunku prawidłowego w umowie jednolitofrontowej zbliżenia ideologicznego obu partii poprzez wspólne kursy polityczne i świetlicowe dla ich członków. Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych, jako organizacja oświatowa, jest za mało wykorzystywana przez obie partie dla szerzenia ideologii marksistowskiej wśród szerokich rzesz robotniczych.

Czas, aby wszystkie organizacje partyjne i komitety zrozumiały znaczenie walki o podwyższenie poziomu ideologicznego członków Partii, i by w najkrótszym czasie rozpoczęły systematyczną pracę na tym tak ważnym odcinku.

J. WITKOWSKI.

Z WYBRZEŻA ...





W portach polskich wiosna...
(Foto SAP)

O UZDROWIENIE GOSPODARKI NABIAŁEM

Nie będziemy nikogo przekonywać o trudnej sytuacji na rynku nabiałowym. Każdy, kto zastanowi się nad zniszczeniami w pogłowiu rogacizny zrozumie że do osiągnięcia nowego przyrostu naturalnego upłynie jeszcze wiele lat.

Przed wojną posiadaliśmy 7,5 miliona krów dojnych. Obecnie jest ich tylko trzy miliony. Mleczność krów uzależniona jest od dostarczenia odpowiedniej paszy, której nadmiaru, zwłaszcza w okresie zimowym, nie posiadamy.

Samo stwierdzenie tych faktów nie usprawiedliwia jednak w całości systemu, a właściwie braku systemu w rozprowadzaniu dysponowanych ilości mleka i masła. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa cen.

Rozpiętość cen masła w poszczególnych województwach jest zbyt wielka i nie zawsze gospodarczo usprawiedliwiona. Dotyczy to szczególnie cen masła w województwach, które posiadają większe możliwości produkcyjne, a mimo to cena masła jest tam znacznie wyższa, niżli w województwach deficytowych, wybitnie konsumcyjnych.

Ze strony kupiectwa słyszy się często uwagi, że ustalenie cenników hamuje zakupy. Tylko przez podniesienie cen można zdobyć masło na innych terenach, oraz uniemożliwić skup masła z terenów tańszych — twierdzą kupcy — Takie rozumowanie może doprowadzić do absurdu i do anarchii cen.

Masło i mleko są artykułami niezbędnymi dla dzieci, młodzieży, chorych oraz ludzi pracujących w przemysłach, szczególnie szkodliwych dla zdrowia.

Rozdział i cena tych artykułów winny być odgórnie zorganizowane. Nie można dopuścić do nadużyć w tej dziedzinie i do tolerancji istniejącego stanu rzeczy, że tylko ludzie zamożni mogą pozwolić sobie na kupno masła u pokątnych handlarzy.

Cała produkcja masła winna przechodzić przez mleczarnie. Kontrola nad produkcją winna być wzmocniona. Wspominając o nadużyciach nie czynimy tego gołosłownie. Znane są fakty że mleczarnie wyłamują się z obowiązku i nie dostarczają mleka przeznaczonego na przydział kart kowy dla dzieci.

Nie otrzymują mleka ciężko pracujący robotnicy przemysłu chemicznego, graficznego, spawacze, giserzy itp. Wiemy o akcji, jaką prowadzi Komisja Specjalna. Znamy trudności Wydziału Aprowizacji Urzędu Wojewódzkiego w zaopatrzeniu dzieci i szpitali.

Każdy kilogram wyprodukowanego przez mleczarnię masła winien być kierowany zgodnie z kolejnością potrzeb. Dzieje się inaczej. Lwia część, a nawet w niektórych wypadkach pełne 100 proc. produkcji zasila wolny rynek.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że niewykorzystana zdolność produkcyjna mleczarni zwiększa koszty produkcji. Wiemy, że rolnik chętniej przeznacza mleko do wyrobu masła domowego, przez co uzyskuje pośrednio wyższe ceny za mleko.

Na to musi znaleźć się wyjście.

Sprawą tą zajmą się na pewno wyższe czynniki rządowe, ponieważ łączy się ona ze zdrowotnością dzieci, młodzieży i robotników. Ceny muszą być ujednolicone, przez co zapobiegnie się międzywojewódzkiemu „importowi i eksportowi" Wtedy może być skuteczna kontrola i cen w sklepach i stosowana odpowiednia marża zarobkowa hurtownika i detalisty.

Magnesem do przyciągania na rynek towaru nie może być wysoka cena i wysoka marża. Przy codziennie wahających się cenach i przy różnorodności rynków hurtowego zakupu nie jest możliwe przeprowadzenie kontroli faktycznego zysku hurtownika i detalisty. Poleganie na sumienności i uczciwości często zawodzi.

Czas najwyższy stworzyć podstawy prawne dla komisji cennikowych, które w oparciu o wytyczne organów centralnych wpłyną nie tylko na stabilizację cen, lecz także na sprawiedliwe rozprowadzenie tych artykułów, których brak nie prędko będzie zaspokojony.

W złagodzeniu obecnej sytuacji poważną rolę odegrać mogą mleczarnie spółdzielcze, które winny znaleźć sposoby zainteresowania rolników w zwiększeniu dostaw mleka.

Zdziwienie musi wywołać stanowisko części spółdzielczości, oraz piekarskich gazet, powołanych zdawało by się do obrony interesów świata pracy, a których pewne wypowiedzi w sprawie polityki cen utrudniają walkę ze spekulacją.

STAŃSKI

Budowa linii wysokiego napięcia ŚLĄSK -- ŁÓDŹ -- WARSZAWA

Centralny Zarząd Energetyki przystąpił do budowy linii o napięciu 220.000 wolt dla przesyłania energii elektrycznej ze Śląska do Łodzi i Warszawy. Powyższa inwestycja jest jedną z najpoważniejszych pozycji energetyki w w 3-letnim planie.

Kopalnie śląskie mają nadmiar węgla odpadkowego, którego nie opłaca się transportować, a który leżąc bezużytecznie na kopalniach, utrudnia ich eksploatację. Nowowybudowana linia umożliwi racjonalne wykorzystanie tego węgla i dostarczanie energii do okręgów przemysłowych.

Budowę pierwszego odcinka linii ze Śląska do Łodzi rozpoczęto 4 kwietnia br.

Omawiana linia rozpoczyna się w Łagiszy koło Będzina i przebiega obok Częstochowy, Radomska i Piotrkowa do Janowa koło Łodzi. Długość linii wynosi 161 km.

Koszt budowy linii ze Śląska do Łodzi wyniesie na ok. 700 milionów zł.

ŻOŁNIERZ — OSADNIK

Ostry lemiesz posłuszny woli człowieka, zagłębia się w czarną, pulchną ziemię parującą pod wpływem wiosennego słońca.

Czerniejące skiby znaczą swój ślad na zagonie, który jeszcze tylko wąskim pasem świeci zeszłoroczną suchą trawą.

Gdyby nie te zaorane zagony i uprawne pola Nowa Łomnica w niczym nie przypominałaby ośrodka rolniczego, ale raczej miejscowość zdrojową, jakie gęsto rozsiane są w bystrzyckim powiecie. Zabudowania gospodarcze i domy mieszkalne podobne są tu raczej do domów wypoczynkowych.

Tymczasem Nowa Łomnica i podobne jej wsie okoliczne stanowią raczej spichlerz właściwych zdrojowisk odległych stąd o niecałe 4 km. Mieszkańcy Łomnicy przeważnie rolnicy zaopatrują przez cały sezon kuchnie pensjonatów, domów wypoczynkowych, hoteli restauracji.

Zwiedzającemu te strony rzucić się musi w oczy pokaźna ilość mężczyzn w na pół wojskowych uniformach zatrudnionych przy gospodarce rolnej. Jak łatwo się domyślić są to zdemobilizowani żołnierze W.P., osadnicy wojskowi.

Ten pochylony miarowo postępujący za pługiem, to sołtys Nowej Łomnicy, Zamojski Michał zdemobilizowany kawalerzysta I A.W.P. Odznaczenia, zdobyte na szlaku bojowym od Bugu po Berlin, świadczą, że dobrze przysłużył się ojczyźnie.

O sprawach wsi i swoich kłopotach mówi z równym przejęciem, gdyż jak twierdzi, sprawy mieszkańców wsi ich sukcesy i kłopoty, są tak samo ważne jak własne.

— Przybyłem do Nowej Łomnicy z wiosną ub. roku, zajmując jedno z nielicznych już w owym czasie gospodarstw poniemieckich. We wsi zastałem gospodarzy, częściowo repatriantów zza Bugu i zdemobilizowanych osadników wojskowych. Mimo, że wieś została dość szybko zaludniona, jednak gospodarka rolna była do pewnego stopnia zaniedbana. Korzystano wówczas z poniemieckich pozostałości, nie martwiąc się o przyszłość, gdyż każdy z przybyłych tutaj liczył na coś lepszego, wybierał i szukał za nim na dobre się zagospodarował i przywiązał do swego kawałka ziemi.

Dziś gdyby im nawet dawano sto razy lepsze gospodarstwa nie ruszą się stąd bo ich pot, który już w tę ziemię wsiąkł, zespolił ich z nią na zawsze.

Wkrótce potem zostałem wybrany sołtysem. W wojsku byłem tylko wachmistrzem kawalerii i na pracy biurowej nie bardzo się znałem, ale to nie było wówczas najważniejsze. Przede wszystkim należało się zająć wsią, rozdzielać bydło i konie, oddawać do użytku siewniki i narzędzia poniemieckie. Nawiązaliśmy kontakt ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej w Bystrzycy. Stosunki zaczęły się normalizować.

Dziś nieużytków u nas nie ma, nawet dawne niemieckie łąki zamieniliśmy w pola uprawne, — zmniejszając obszar pastwisk odpowiednio do naszych potrzeb.

Ja to się tu nieźle już zagospodarowałem. Mam 3 ha ziemi ornej prócz tego zorałem 1,5 ha łąki, mam 2 krowy i konia-kuca, którego muszę zamienić, bo do robót w polu niezbyt się nadaje. No i jakoś to idzie. Niby w cztery osoby, bo mieszkamy z synową, która ma dwoje dzieci nie jest to wiele, ale człowiek jest na swoim, nie narzekamy.

Tu sołtys, żołnierz zawrócił pługiem i mówił dalej:

— Niektórzy z ziarnem mają kłopot, z ziarnem na zasiew, ale staramy się na wszystkie strony — no i Zw. Sam. Chł. ma pomóc, dostarczyć ziarna, albo wyasygnować gotówkę.

Ja osobiście mam na zasiew. Tak, że raczej jesteśmy dobrej myśli, tym bardziej, że jesteśmy tu stosunkowo bogaci w maszyny rolnicze i to nowoczesne.

— Ale zima była tęga, pewnie są duże straty?

Teraz sołtys Zamojski zatrzymuje się i mówi z uśmiechem, że właśnie nie tylko ozimina nie ucierpiała, ale zadołowane w kopcach kartofle i kapusta nadzwyczajnie dobrze się zachowały, pod grubą pokrywą śnieżną. Ten duży śnieg to było szczęście w nieszczęściu, bo zima poza tym paskudnie dokuczyła.

Właśnie nadbiega chłopiec ze śniadaniem, więc można na chwilę usiąść na pasku niezoranej ziemi i patrzeć w milczeniu na szerokie pole, połyskujące świeżą tłustą czernią. Siedzący obok osadnik, niedawny żołnierz zajada zdrowo i patrzy z zadowoleniem na odwalony kawał roboty.

Uśmiecha się.

Pewnie myśli o zbiorach, o przyszłości.

Z.W.

Notatki rolnicze

Przed wiosennym siewem

MOBILIZACJA TRAKTORÓW DO PRAC WIOSENNYCH W POLU. ZARZĄDZENIE MINISTRA ROLNICTWA I R. R.

Warszawa. Minister rolnictwa i reform rolnych Jan Dąb - Kocioł w dniu 18 bm. wydał następujące zarządzenie:

Tegoroczny przebieg zimy opóźnił znacznie termin rozpoczęcia wiosennych prac w polu. Z tego względu powstała konieczność jak najbardziej owocnego wykorzystania wszelkich środków siły pociągowej, ażeby można było w okresie skróconej wiosny podołać zadaniu, jakie stoi przed rolnictwem polskim.

Biorąc powyższe pod uwagę zarządzam co następuje:

1) Wszystkie traktory, aż do zakończenia wiosennych prac w polu, mają być wyłącznie przeznaczone do robót rolnych.

2) Niewykonanie tego zarządzenia traktować będę jako szkodnictwo gospodarcze i winnych pociągnę do surowej odpowiedzialności.

Wzywam również wszystkich rolników, aby w zrozumieniu obowiązków, jakie na nich ciążą w zakresie wyżywienia ludności kraju — w okresie tym, nie przerywali pracy bez względu na niedziele i dni świąteczne.

Minister Rolnictwa
i Reform Rolnych
(—) Jan Dąb - Kocioł.

*

OPŁATY ZA UŻYWANIE PAŃSTWOWYCH TRAKTORÓW NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH.

Warszawa. W związku z rozpoczęciem wiosennych robót rolnych na Ziemiach Odzyskanych, w których bierze udział 1,000 traktorów, ustalono opłaty za używanie państwowego taboru traktorowego.

Opłata za zaoranie 1 ha wynosić będzie 2,000 zł., za zbronowanie 1 ha — 1,200 zł., za zoranie 1 ha ugoru — 3,000 zł.

W koszty te włączone są opłaty za dojazd, obsługę i wszelkie inne uboczne czynności.

*

UMORZENIE ZADŁUŻEŃ ZA OBSIEW RZEPAKIEM Z NASION, KTÓRE NIE WYDAŁY PLONU.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił umorzyć zadłużenia rolników powstałe z tytułu skryptów nasiennych i zaliczek pieniężnych, wypłaconych rolnikom za uprawę rzepaku, który nie wydał plonu. Uchwała dotyczy tych gospodarzy, którzy zawarli kontrakty na uprawę rzepaku jarego w r. 1946 i zostali zaopatrzeni w nasiona przekazane przez Akcję Siewną, pochodzące z dostaw UNRRA i remanentów poniemieckich.

W związku z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów zainteresowani rolnicy mogą składać odpowiednie podania z prośbą o umorzenie wymienionego wyżej zadłużenia. Podania powinny być kierowane do Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej za pośrednictwem wojewódzkich Biur Gospodarstwa Wiejskiego z wnioskami Powiatowego Biura Gospodarstwa Wiejskiego oraz z dowodami stwierdzającymi, że kontraktowana plantacja rzepaku nie wydała plonu.

Poświąteczne jajko

Jajka potaniały, co jest wyłączną zasługą poczciwych kur.

Tym twierdzeniem nie chcemy obrażać ani sektora prywatnego, reprezentowanego przez firmę „Pakulski" w Katowicach, ani też „Społem". Okazało się nie po raz pierwszy, że życie płata figle i przekreśla „zdrowe" zamiary ludzi. Takim zdrowym zamiarem było ustalenie cen na jaja w okresie przedświątecznym.

Na konferencji cennikowej przedstawiciele kupiectwa domagali się, by cena sprzedażna jaj w detalu wynosiła 15 zł. Obowiązująca wówczas cena jaj wynosiła 16 zł, w praktyce jednak okazało się, że w nieograniczonej ilości można było otrzymać jaja po zł. 15.

Po długich naradach komisja cennikowa „wysiedziała" cenę jaj na 14 zł, mimo ostrych sprzeciwów przedstawicieli nieocenionej i niedocenionej inicjatywy prywatnej.

Przedstawiciel „Społem" oświadczył, że może dostarczyć detalistom jaja po zł. 13 tj. po najniższej możliwej cenie.

Sukces komisji cennikowej, oraz „szlachetne intencje kupiectwa", poparte przez przedstawiciela „Społem", przekreśliło życie po upływie 24 godzinach.

Z pomocą przyszły kury. Następnego dnia każdy z uczestników konferencji i każdy mieszkaniec Katowic mógł nabyć wielkanocne jaja po 12 zł, a w najgorszym wypadku po „spółdzielczej" cenie 13 zł.

Ciekawi jesteśmy, jakie straty w transakcjach jajczarskich poniosło kupiectwo i „Społem" i zastanawiamy się, z jaką formą pomocy przyjść ludziom „dobrej woli", którzy dołożyli tyle pieniędzy i wysiłków dla dobra ogółu.

Obawiając się, że przy kalkulacji obecnych cen na jaja kupiectwo powoływać się będzie na podwyższenie taryfy przewozowej, proponujemy przewieźć jednorazowo z całego terenu województwa śląsko - dąbrowskiego wszystkie nośne kury do specjalnych rezerwatów w dużych miastach.

Po ukończeniu produkcji jaj, kury można zwrócić właścicielom przekazując im należność według cen ustalonych na nowym posiedzeniu komisji Ceny te będą na pewno wysokie.

O to będzie się starało kupiectwo i „Społem" tak energicznie, jak i w okresie przedświątecznym

W czasie ostatnio odbytej konferencji zarówno kupiectwo jak i „Społem" odstąpiły od swej metody kalkulacyjnej, powierzając tę sprawę producentom, t. j. kurom.

(Es)

Źle poinformowani, czy dobrze zarabiający?

Na terenie woj. łódzkiego daje się zanotować spadek cen na bydło i nierogaciznę. Mimo to rzeźnicy dotychczas nie obniżyli cen na mięso i kiełbasy.

*

Dobrze się wrył w pamięć

Na dworcu w Kaliszu przy wysiadaniu z pociągu został aresztowany żandarm niemiecki. August Just, który został rozpoznany przez jedną ze swych ofiar.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE TRYBUNĘ ROBOTNICZĄ

10 Sygnały
TYGODNIOWY DODATEK LITERACKI TRYBUNY ROBOTNICZEJ



TEATR
MIEJSKI w SOSNOWCU
„Ostatnia krakśa"
opowieść sceniczna w 3-ch aktach
Baumgardtena-Prutkowskiego

Ta dowcipna sztuka mimo nieprzychylnej opinii recenzentów cieszy się nie słabnącym powodzeniem.

ANDRZEJ WYDRZYŃSKI

O mieście którego nie ma

„W walce przeciw bandom żydów użytem początkowo 6 czołgów, 4 samochody pancerne, 10 dział polowych, 2 bataliony SS-Waffen, batalion Schupo, 2 kompanie Ukraińców i oddział Gestapo".

Der SS-und Polizeifuehrer fuer den Distrikt Warschau, Bandenbekaempfung in Warschau, den 30 April 1943.

— O —

Berlin. Mieszkanie prywatne Himmlera. Himmler przymyka jeszcze bardziej wypukłe oczy i patrzy badawczo w twarz Brigadenfuehrera Stroppa. Stropp jest niespokojny, nerwowo oddycha, na skroniach i na górnej wardze ukazują się drobne kropelki potu.

— Zapalisz Stropp? Nie lubisz angielskich, wiem. Tu masz „Juno". Ja palę angielskie. Są dobre. No tak. Ale ty nie jesteś dobry. Brak ci „Rycerskiego Krzyża". Inni już mają. Nie — nie obawiaj się, nie wysyłam ciebie na front. To nie dla nas. Tu, wewnątrz, mamy groźniejszy front.

Stropp uśmiecha się. Jest już spokojniejszy. Heinrich jest bardzo grzeczny.

— Stropp — pojedziesz jutro do Warszawy. Wykończysz to brudne Getto. Tam jest tyfus.

Brigadenfuehrer Stropp stara się uśmiechnąć.

— Ale tam jest von Sammern...

— Jest. Ale jest za miękki. W styczniu, razem z tym rzeźnikiem z Treblinki, von Eupenem, stracił w akcji przeciw Żydom kilkudziesięciu ludzi. Ty nie stracisz ani jednego. Stropp, nie pal tyle. Źle wyglądasz ostatnio. Straciliśmy znowu coś w Rosji — musimy zdobyć getto. Niemcy nie umieją żyć bez zwycięstw. Pozdrów Franka ode mnie. I nie chodź w Warszawie do kawiarń. Tam zrzucają bomby.

— O —

Na ulicy Miłej w warszawskim getcie mieści się sztab Żydowskiej Organizacji Bojowej. Powstała 28 lipca 1942 roku na posiedzeniu Hechaluca. Swój pierwszy strzał oddaje do komendanta policji żydowskiej, Józefa Szeryńskiego, gorliwego stratega ulicznych łapanek. Niemcy zabijają Lewartowskiego, sekretarza komitetu dzielnicowego PPR w getcie. Topór wojenny wykopano.

Po poprzednich, masowych, fanatycznych mordach — Żydzi decydują się na walkę. Na pierwsze zbrojne powstanie w zbroczonej, zmiażdżonej dziką przemocą Polsce. Żydzi chcieli umierać z własnej woli. Wiedzieli, że padną, wiedzieli, że tamtych jest o miliony więcej. Ale postanowili walczyć. Nie był to tłum, który można w dowolnej chwili mordować w niemieckich rzeźniach. Był to bohaterski akt wstrząsającej tragedii, pisanej przez Nemezis dotychczasowych dziejów narodu żydowskiego. Mieli wielką szansę, szansę heroicznej klęski. I tę postanowili wygrać.

— O —

Nawiązują kontakty z miastem, otrzymując pomoc od Gwardii Ludowej. Kupują broń. Podpisują na niemieckie kanalie wyroki śmierci, strzelają do szpicli. Produkują granaty i ulotki, szkolą młodzież przy pomocy instruktorów Gwardii Ludowej. Będą walczyć, okupią swoją śmiercią prawo do ojczyzny i do wolności.

Na ulicy Miłej w sztabie ŻOB rodzi się plan obrony getta, rodzi się duch oporu i niesłychanego męstwa. W sierpniu 1944 roku powtórzy go Warszawa.

— O —

Tajne piekarnie pieką mace. Brak mąki, na tym można zarobić. Jest kwiecień, niedziela, jutro święta wielkanocne, Pejsach, siądą jutro wokół stołów...

Ale w nocy z 18 na 19 kwietnia... O 2-giej godzinie w nocy rozstawiają Niemcy patrole. O 4-tej wszystkie oddziały ŻOB-u są na stanowiskach bojowych. O 6-tej wkracza na teren getta 2000 SS-manów. Niespodziewanie. Stropp wie czego chce. Nie zawiedzie Himmlera. Wczoraj Frank w mrocznym pokoju grał Szopena. Sentymentalny Hans. A jego żona mówiła, że Żydzi mają wszy. Stropp wie, że Żydzi mają broń, ale Stropp nie wierzy. Wierzy w „Krzyż Rycerski" i w „Fuehrera", W zwycięstwo na wszystkich frontach. Victoria!

— O —

SS wkracza do getta. Padają pierwsze strzały. Płonie czołg oblany butelką. Niemcy tracą w pierwszym starciu 250 ludzi. — Żydzi jednego człowieka.

A potem, w następnych już dniach Stukasy krążą nad gettem, zrzucają zapalające bomby. Płoną ulice, płoną żywcem ludzie. Na Muranowie powiewa biało-czerwony sztandar. I biało-niebieski. Żydzi walczą za Polskę, walczą za przyszłość żydowskich dzieci. Nie poddadzą się! Palą czołgi, rozwalają samochody pancerne. Biorą do niewoli SS-manów, rozstrzeliwują ich, próbują kilkakrotnie uwolnić uwięzionych na Pawiaku Polaków. Pada Klepfisz (otrzymuje po śmierci „Virtuti Militari"), Pola Elster, Jeleń, Erlich, Kaplan, giną tysiące innych. Gdy już nie ma wyjścia i amunicji, przecinają żyły na rękach. Skaczą z pięter na bruk, matki rzucają dzieci w płomień, ranne dziewczyny z płonących domów czołgają się do ocalałych, by móc dalej strzelać.

— O —

Komendant ŻOB Anielewicz, wysłał list do swego zastępcy w „dzielnicy aryjskiej", Icchaka Cukiermana:

„To cośmy przeżyli, nie da się opisać słowami. Zdajemy sobie sprawę z jednego: to co się stało, przewyższyło nasze najsilniejsze marzenia. Niemcy dwukrotnie uciekali z getta, jeden nasz oddział wytrzymał na swoich pozycjach przeszło 40 minut, drugi oddział bojowy przez 6 godzin. Mina, którąśmy założyli na terenie szczotkarzy, wybuchła. Kilka naszych oddziałów zaatakowało Niemców, którzy się rozpierzchli. Nasze straty w ludziach są bardzo małe. To jest również sukces. Zginął J. Poległ śmiercią bohaterską przy karabinie maszynowym. Mam poczucie, że dzieją się rzeczy wielkie, że to, na co ważyliśmy się, ma znaczenie doniosłe.

Począwszy od dnia dzisiejszego przechodzimy na taktykę partyzancką. Dziś w nocy wychodzą na teren trzy oddziały bojowe. Mają dwa zadania: wywiad i zdobycie broni. Pamiętajcie, że krótka broń nie ma dla nas żadnego znaczenia. Używamy jej rzadko. Potrzebne nam są na gwałt: granaty, karabiny, kaemy, materiały wybuchowe.

Niesposób opisać w jakich warunkach żyją teraz Żydzi w getcie. Tylko jednostki będą mogły to przetrzymać. Wszyscy pozostali wcześniej albo później zginą, los ich jest przesądzony. Prawie we wszystkich schronach, w których ukrywają się tysiące ludzi, nie można zapalić świecy, bo brak powietrza.

Bądź zdrów, drogi mój. Może się jeszcze spotkamy. Marzenie mego życia spełniło się. Żydowska samoobrona w getcie stała się faktem Żydowski zbrojny opór i odwet urzeczywistniły się. Byłem świadkiem wspaniałej heroicznej walki bojowców żydowskich".

— O —

Kontakt z dowództwem zerwany, każdy walczy na własną rękę.

Niebo czarne od dymów, spełnia się proroctwo Ezechiela i Jeremiasza. Zakreślają ogniste smugi pociski artyleryjskie, pękają granaty, niebo bluzga bombami. Stukasy wsadzają bomby w każdy dom, po kolei. Ale nikt się nie poddaje. Walczą w płomieniach, w dymie, walczą brudni, niewyspani, obdarci, robią nocami wypady za mury getta, likwidują posterunki. Z miastem jest łączność tylko poprzez kanały, ale Niemcy wrzucają w nie bomby gazowe, trują tysiące ludzi, rozstrzeliwują Polaków, którzy mieszkali przy wylotach tych kanałów, mordują członków PPR-u i PPS-u, którzy pomagali powstańcom. W dymiących ruinach giną ludzie, którzy napisali jedną z najświetniejszych kart historii ostatniej wojny.

— O —

W czasie powstania w getcie warszawskim, Żydowska Organizacja Bojowa wydała odezwę do Polaków.

POLACY, OBYWATELE!
ŻOŁNIERZE WOLNOŚCI!

Toczy się walka o naszą i Waszą wolność.

O Wasz i nasz ludzki, społeczny, narodowy honor i godność.

Pomścimy zbrodnie Oświęcimia, Treblinki, Bełzca, Majdanka.

Niech żyje braterstwo broni i krwi Walczącej Polski!

Niech żyje wolność!

Śmierć katom i oprawcom!

Niech żyje walka na śmierć i życie z okupantem!

Żydowska Organizacja Bojowa
23 kwietnia 1943 roku.

— O —

Powstanie trwa kilka tygodni. Niemcy mają doskonałą broń, czołgi i samoloty. Żydzi mają bohaterstwo, pogardę śmierci i wspaniałą żarliwą nienawiść do brunatnych zbirów i ich obłąkanej ideologii. Dlatego bronią się tak długo przeciw tysiąckrotnie przeważającym siłom.

Widziałem żydowską matkę, skaczącą z dzieckiem na ręku z czwartego piętra w płonące gruzy. Przed skokiem podniosła dziecko w górę ponad głowę, wysoko.

— O —

Getto dogorywało. Stropp z SS szpitala Elżbietanek otrzymał wykaz poległych i rannych Niemców: 687 zabitych i 1000 rannych.

A ilu Żydów?

Żydów nie trzeba liczyć. To nie jest ukradzione złoto. Tak myśleli Niemcy.

Któregoś maja, wieczorem, wracałem do domu. Na murach rozplakatowano afisze: Za ukrycie zbiegłego Żyda kara śmierci.

W bramie spostrzegłem skulony cień: przerażona, płaczącą dziewczynę. Podszedłem do niej. Drżała. I zaczęła samą, pospiesznie: „Niech mnie pan nie wyda, niech pan nie wyda!". Kazałem jej iść ze sobą. Prędko!

W pokoju, w elektrycznym świetle, zobaczyłem jej piękną, cierpiącą twarz. Miała ogromne, czarne oczy w których znalazł swe odbicie dramat przeżytych za murami getta lat. Była ranna w ramię, włosy w nieładzie, suknia splamiona krwią i podarta. Mówiła mi, że uciekła z getta kanałem, w ostatnich dniach walki, że walczyła w grupie Poli Elster, widziała jej śmierć. Mówiła, że sprawa była od pierwszego dnia przegrana, ale pan rozumie, tu chodziło o coś więcej, niż o zwycięstwo. Uciekli wraz z nią Turkow, Cukierman, Wanda Elster. Ktoś musi przecież opowiedzieć światu o naszej rozpaczliwej walce! Jej brat jest w Anglii, ojca i matkę zamordowali SS-mani. Teraz nie ma już nikogo. A pan ma kogoś? I czy wie, co to znaczy walczyć, wiedząc o tym, że zginą wszyscy? że chamstwo znowu zatriumfuje? Jeżeli pan teraz pracuje i walczy, to na pewno z myślą o zwycięstwie. My walczyliśmy z myślą o klęsce. Proszę podejść do okna, ja jestem zmęczona, czy widać jeszcze łunę? Ach! dlaczego wy nam nie pomagacie, dlaczego Bóg tej łuny nie gasi? Już nie wierzę że wodą kiedyś tryskała dla nas z pustynnej skały. nie wierzę, że manna z nieba... Ale wy tego nie możecie zrozumieć, pan też, pan nie jest Żydem!

Dlaczego nie prowadzi mnie pan na Gestapo? Nie mam pieniędzy, ani dokumentów, dlaczego pan mnie nie wyda?

— Zostaniesz tutaj. Jutro dostaniesz pieniądze i dokumenty.

— Czy pan nie boi się śmierci?

Nie. Tego się nie bałem. Miałem więcej spraw na sumieniu, za które groziła mi kara śmierci. Miałem już „otworzone konto" w Gestapo. ale o tym dowiedziałem się w kilka miesięcy później. I kiedy znalazłem się na Pawiaku, w więziennej celi, w sercu spalonego getta, zrozumiałem, że boję się śmierci. Ale dziewczynie odpowiedziałem inaczej.



FRAGMENT z PROJEKTU POMNIKA KU CZCI BOJOWNIKÓW GHETTA
Autor projektu: artysta-rzeźbiarz Natan Rapaport

JÓZEF PRUTKOWSKI

Nie odbudujemy...

Władysławowi Broniewskiemu

Jakże zrozumiesz tę prawdę okrutną
Żydowska Matko, którą rozpacz dławi:
Białoczerwone ktoś rozwinął płótno...
Syn poszedł za płótnem, a Ciebie zostawił
Żydowska Matko, źle się syn Twój bawi.
Popatrz — on życie oddaje Warszawie.

Matko Żydówko. Wiem, że w Tobie piekło.
Oczy nie patrzą, uszy słuchać nie chcą.
Dlaczego syna Twojego urzekło
Białoczerwone szaleństwo na drzewcu?
Przecież Warszawa była dlań macocha,
A on Ją bardziej niż swą matkę kochał.

* * *

Tam gdzie znowu Człowiek zmartwychwstał,
Tam gdzieś poległ w patetycznym skrócie,
Palce dymów podnosi Warszawa,
Daszka łun dotykając w salucie.
Wiatr wiosenny jakieś wiersze szlocha —
...Żyd — Ojczyznę jako Polak kochał...

* * *

Rok czterdziesty siódmy. Tętno pracy,
Odbudowa — ot, nasze problemy.
Szkoły, biura, ulice i place
Odbudujemy! Odbudujemy!
Lecz dzielnicy z cegieł ludzkiej krzywdy
Getta, nikt nie odbuduje! Nigdy!

RYSZARD MATUSZEWSKI

„RZECZYWISTOŚĆ"

„Żagary", „Po prostu" i „Kartka" — to kolejne tytuły pism wydawanych przez zmienną nieco w swym składzie, ale zasadniczo z jednego pnia się wywodzącą grupę młodzieży wileńskiej: z razu „literacka", potem wyraźnie ideologiczna, ideowo scementowana, o działalności upamiętnionej słynnym na całą Polskę procesem Dembińskiego i towarzyszy w roku 1937-8. „Żagary", „Karta", „Po prostu" oraz grupa Dembińskiego i Jędrychowskiego — to ważny kawał historii ruchów umysłowych oraz ideowych przeobrażeń naszej młodzieży inteligenckiej w drugiej połowie lat międzywojennych. Można śmiało powiedzieć: w latach 1932-39 nie było w Polsce, w żadnym z miast, na żadnym z uniwersytetów równie dużego, interesującego intelektualnie i zwartego ideologicznie środowiska młodzieży wiernej hasłom, z którymi występowała społeczna lewica. Ludzie ci przeszli znamienne i typowe koleje charakterystyczną dla lat narastającego faszyzmu drogę polskiego, radykalizującego inteligenta od złudzeń do świadomej walki, od flirtów z reżimem — do podziemia.

Jedną z pierwszych propozycji rzuconych przez krytykę w okresie powojennym odnośnie zbadania rodowodu historycznych losów Polski wczorajszej i dzisiejszej, była propozycja ujęcia dziejów tych lat i tych przemian w ramy literatury. Opisać historię polskiego faszyzmu i polskiej walki z faszyzmem. Ruszył tę sprawę od strony pierwszej Tadeusz Breza w „Murach Jerycha". Od strony drugiej czytaliśmy dotąd jedynie zapowiedzi i konspekty w formie publicystycznej w artykułach Żółkiewskiego, Brandysa. Powieść Jerzego Putramenta pt. „Rzeczywistość" jest pierwszym na dużą skalę literackim zamierzeniem w tej dziedzinie. Jest dużą, śmiałą próbą wielkiej kompozycji powieściowej na tle dziejów wileńskiej grupy „Żagarów" i „Po prostu". Jest wierną, niesklamaną historią wydarzeń, które miały miejsce naprawdę choć pismo nosiło inny tytuł, niż w książce, a ludzie inne nazwiska.

Oto główni bohaterowie: rozstrzelany przez Niemców trybun młodzieży wileńskiej — Henryk Dembiński i były minister żeglugi i handlu zagranicznego — Stefan Jędrychowski pod podobnymi nawet brzmieniowo nazwiskami Jasińskiego i Andrzejewskiego. Oto dobrze znane sylwetki pod pseudonimami Konickiego i Pawlukiewicza, sióstr Dziedzickich i poety, nazwiskiem Pilawko. Wielu ludzi wie, o kogo chodzi. Rzeczywistość? Właśnie, „Rzeczywistość".

„Rzeczywistość" jest nazwą pisma. Powieść — dziejami redakcji jej zespołu. Ten zespół - to „Karta" i „Po prostu". Już nie „Żagary", które miały inny skład osobowy, oraz inny, mieszany pół — społeczny, pół literacki charakter. Dzieje pisma, wydawanego w latach 1935-37 w mieście, gdzie wojewodą był sanacyjny płk. Bociański (w powieści — Czapliński) — to seria podjazdowych walk o istnienie radykalnego periodyku, śmiało atakującego ówczesną polską politykę wewnętrzną i zagraniczną, celowo i perfidnie niesmacznego, wprost i okrężnie, politycznie i ekonomicznie, przez stosowanie bezprawnego systemu rujnujących konfiskat, zarządzanych po odbiciu przez drukarnię pełnego nakładu. To zawiła historia lisich podstępów i prowokacji milczącego, wstydliwego, lub też jawnego i cynicznego współdziałania najwyższych czynników administracyjnych z najniższymi dygnitarza ze szpiclem, luminarza z kanalią.

Przed oczami czytelnika przesuwa się bogata galeria typów i film niezwykłych zdarzeń. Wojewoda, referenci, tajniacy, sędzia śledczy i prokurator uwikłani w akcję skompromitowania za wszelką cenę ideowej grupy młodzieży, częściowo studiującej, częściowo już po studiach, wysoko cenionej przez wykładowców ze względu na nieprzeciętne zdolności, znanej i popularnej w niedużym i prowincjonalnym mieście ze względu na swoją aktywność i liczne powiązania z miejscowym społeczeństwem. Walka idzie na całego. Nie przebiera się w niej w środkach. Centralną postacią tragicznych zmagań staje się osoba przypadkowego raczej współpracownika „Rzeczywistości" nazwiskiem Szulc. człowieka zdolnego, lecz o słabym charakterze. którego policja postanawia urobić sobie na konfidenta. Zamysł, który początkowo „chwyta" — Szulc zobowiązuje się dostarczyć policji poufnych wiadomości o członkach redakcji — w rozstrzygającym momencie spala na panewce. Nad ofiarą policyjnych zabiegów czuwa ideowa, zakochana dziewczyna. Na procesie Szulc nie załamuje się, co kompromituje do reszty prokuraturę, nie posiadającą w stosunku do oskarżonych żadnych konkretnych dowodów winy, i zmusza ją do karkołomnych usiłowań zmiany podstawy oskarżenia.

Sąd okręgowy, — który — pamiętamy to, tak było w rzeczywistości, bez cudzysłowu — skazał mimo to dwóch oskarżonych w procesie na więzienie, uniewinnił Szulca, ale policja polityczna nie darowała mu swej porażki Wykończony po cichu „w tajemniczych okolicznościach" zginął człowiek, zmiażdżony przez samoczynny mechanizm. Jednocześnie, wraz z procesem, stanowiącym kulminacyjny punkt powieści. przestała wychodzić „Rzeczywistość" i „grupa Jasińskiego" straciła swój punkt oparcia.

„Rzeczywistość" jest, jak zaznaczyliśmy, na dużą skalę zakrojoną próbą powieści politycznej, próbą ukazania szerokiego przekroju społeczeństwa, w którym toczyła się walka postępu i wstecznictwa. Jest prostym, jasnym, niezamąconym powaźniejszymi powikłaniami psychologicznymi, przekrojem społecznej sytuacji w niewielkim kresowym mieście. w chwili największego nasilenia procesu faszyzacji stosunków w Polsce, relacją jednego z najciekawszych epizodów toczącej się walki.

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI

Listy z Wrocławia

III

Kilka miesięcy temu uroczyście otwarto we Wrocławiu „Dom Kultury". Przecinano wstęgę, wygłoszono mowy życzenia dalszej pracy. Przypominam sobie jak administratorzy nowej placówki ob. Siemiński i Kowal. którzy własnymi siłami przyczynili się do odrestaurowania zniszczonej przez działania wojenne sali. cieszyli się pierwszym przedstawieniem na nowej scenie. jak projektowali dalszy rozwój teatru „Domu Kultury". Miał tu powstać stały teatr ochotniczy, obsługujący Wrocław i inne większe ośrodki robotnicze na Dolnym Śląsku, kursy dla instruktorów świetlicowych. przewidywane gościnne występy teatrów T. U. R.-u i teatrów świetlicowych z innych dzielnic Polski. Tymczasem już na inauguracyjnym przedstawieniu okazało się, że... po prostu nie ma pieniędzy. Zapał jest. nawet program by się znalazł, tylko pieniędzy zabrakło.

Zaangażowany zespół ochotniczy odbył wprawdzie kilka prób, ale nie było ochotników na finansowanie teatru „Domu Kultury" więc i zapał ochłódł. szczególnie. że i kierownictwo artystyczne mocno nie dopisywało.

Zaczęto więc wypożyczać salę prowincjonalnym. objazdowym rewiom. wszelkiego rodzaju przyjezdnym „szmirom". a nawet klubom sportowym na mecze bokserskie. Jestem entuzjastą sportu i zagorzałym kibicem klubowym. ale mam wrażenie. że sala teatralna „Domu Kultury" powinna służyć innym celom.

Wreszcie po kilku miesiącach takiego „wykorzystywania" Domu Kultury zwołano komisję. w skład której wszedł naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki. przedstawiciele partii, TUR-u. przedstawiciele świata teatralnego. prasy i t. p. Uchwalono utworzenie kursów dla reżyserów i aktorów teatru ochotniczego. urządzanie zamkniętych przedstawień Teatrów Dolnośląskich i umuzykalniających koncertów dla świata pracy. Dyrektor Dolnośląskich Teatrów. Jerzy Walden. przyrzekł pomoc w organizowaniu przedstawień. ochotniczych. Wybrano podkomisje i sekcje. Minęło znowu kilku miesięcy i, dziś dowiadujemy się. że „Dom Kultury" zostaje zamieniony na kino.

Choć zamiana teatru na salę kinową zawsze jest dla mnie rzeczą bolesną. nie poruszałbym jej jednak w tym miejscu. gdyby sprawa „Domu Kultury" była wyjątkiem.

Miałem jednak sposobność zapoznać się z „Domami Kultury" w kilkunastu większych ośrodkach śląskich i niestety muszę stwierdzić. że w przygniatającej większości instytucje te. mające przed sobą wielkie cele i ciężkie obowiązki wobec świata robotniczego. nie miały nic wspólnego z kulturą.

Po większej części „Domy Kultury" składają się wyłącznie z niebywale brudnej i zaniedbanej sali teatralnej ze scenką. z której niejednokrotnie wyszabrowano wszystkie urządzenia do kurtyny włącznie.

Korzystają z tych sal dwa lub trzy razy do roku miejscowe teatrzyki amatorskie których poziom jest poniżej krytyki (o teatrach amatorskich napiszę innym razem bo jest to „przedmiot" o którym trudno pisać w kilku słowach). lub przyjezdne teatrzyki rewiowe. o poziomie jeszcze gorszym. jeżeli to jest w ogóle możliwe. Pokazuje się publiczności szmirę. skrzywia się niewyrobione gusty.

O jakiejś świetlicy czytelni. bibliotece. odczytach. kursach w większości „Domów Kultury" nie ma mowy. Działalność tych placówek ogranicza się po prostu do wynajmowania sali teatralnej za słonymi opłatami które idą. Bóg wie na co, w każdym razie nie na inwestycje w samych „Domach Kultury".

Jeżeli od czasu do czasu zabładzi do takiego „Domu Kultury" jakiś teatr z prawdziwego zdarzenia, to na pewno swej wizyty nie powtórzy odstraszony brudem. skandalicznym stanem sceny. podatkami miejskimi i opłatami jakie ściągają zarządy Domów Kultury. dając w zamian pustą nieopaloną salę. także i do tego jeszcze zaśmiecone. nazywane garderobami. nie funkcjonujące instalacje elektryczne bez żarówek i inne tym podobne „komfortowe urządzenia".

Czas pomyśleć nad zorganizowaniem „Domów Kultury. nad wykorzystaniem i skierowaniem ich na odpowiednie tory albo należy zdjąć szyldy: „Dom Kultury" z instytucji które do noszenia tego zaszczytnego miana nie dorosły.

REDAGUJE: Edward Nazański

»TRYBUNA ROBOTNICZA« - orężem Partii i pismem szerokich mas

W czym tkwi nasza siła?

Gazeta nasza — „Trybuna Robotnicza" — **będąca największym pismem Polskiej Partii Robotniczej, stała się jednocześnie największym i najpoczytniejszym dziennikiem w Polsce.** Nakład nasz przekracza w chwili obecnej cyfrę **360.000 egzemplarzy dziennie**, co na stosunki polskie jest rekordem, nie osiągniętym dotąd przez żadne inne pismo w kraju. Staliśmy się pismem nie tylko szerokich mas członkowskich naszej partii, ale dziennikiem, **czytanym również przez wielosettysięczne rzesze czytelników z całej Polski**, ze wszystkich sfer społecznych. Specjalnie dominującą rolę, jeśli chodzi o poczytność, gazeta nasza odgrywa na terenie południowo - zachodniej Polski od Krakowa, Kielc i Częstochowy począwszy, a na granicach Państwa na Odrze i Nysie skończywszy.

Oczywiście długa droga wiodła nas od konspiracyjnej gazetki w 1942 roku do dzisiejszego największego dziennika w Polsce. Nie była to droga łatwa. Na całej jej przestrzeni piętrzyły się olbrzymie, zdawało się chwilami niepokonalne trudności, przeszkody i ciężary. Usuniecie ich oraz doprowadzenie pisma do stanu dzisiejszego wymagało wiele pracy, poświęcenia, energii i trudu. Jest to jednak osobny rozdział naszej pracy, który omówimy przy innej może sposobności.

Obecnie należy zastanowić się raczej i odpowiedzieć sobie i Wam, drodzy Czytelnicy, na same przez się narzucające się pytania:

W czym tkwi nasza siła? Co spowodowało taki rozrost pisma? Co pozwoliło nam zjednać dla „Trybuny Robotniczej" olbrzymią kilkusettysięczną rzeszę czytelników? Co w ostatecznym rachunku jest podłożem i bazą naszego sukcesu?

Odpowiedź jest prosta.

Jako organ Polskiej Partii Robotniczej niesiemy w masy ze swych szpalt jasność linii politycznej naszej partii. Głosimy z naszych szpalt hasła Partii: ofiarnej pracy dla realizacji 3-letniego Planu Odbudowy Kraju, — zagospodarowania Ziem Odzyskanych, utrwalenia demokracji ludowej w Polsce — gdyż tylko tą drogą można zapewnić masom pracującym dobrobyt, narodowi — rozkwit wszystkich jego sił, krajowi — moc i potęgę.

Staramy się szybko i skutecznie reagować na wszelkie przejawy życia w terenie, dostrzegać je na czas, dawać wyraz na łamach naszej gazety bolączkom, niedomaganiom, osiągnięciom i sukcesom mas ludowych, zarówno w mieście jak i na wsi. Przy pomocy swych artykułów i publikacji o dążnościach programowych i linii politycznej Polskiej Partii Robotniczej pomagamy naszym aktywistom partyjnym w ich odpowiedzialnej pracy w terenie. W ten sposób popularyzując hasła naszej partii, wierni jej linii politycznej, przyczynimy się do jej wzrostu a jednocześnie do wzrostu naszego własnego pisma i jego poczytności. **Jesteśmy silni siłą naszej partii.** O ile cieszymy się popularnością wśród mas robotniczych to dlatego, że widzą one w naszym piśmie wielki organ ruchu, który stanowi ich natchnienie i nadzieję. Z dumą stwierdzić możemy, że dzięki Partii stajemy się coraz potężniejszym orężem w jej walce o lepsze jutro narodu i Państwa. Partia też pomogła nam praktycznie do osiągnięcia naszego sukcesu. Jest on w gruncie rzeczy rezultatem udziału całej organizacji partyjnej śląsko - dąbrowskiej w rozpowszechnianiu „Trybuny Robotniczej" wśród mas robotniczych. **Osiągnęliśmy tak duży nakład dzięki wciągnięciu do swej pracy całej niemal przeszło stu tysięcznej rzeszy peperowców Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.**

Jako bojowy organ Partii staliśmy się przez to samo pismem szerokich mas narodu. Łamy naszej gazety, tak jak dążenia programowe Polskiej Partii Robotniczej—są odbiciem poglądów, dążeń i pragnień świata pracy. Ze szpalt „Trybuny" prowadziliśmy od początku, prowadzimy obecnie i kontynuować będziemy zawsze w przyszłości—wierni naszej partii—walkę o słuszne prawa szarego człowieka, o byt narodowy i wielkość naszej ojczyzny, o nowy ład społeczny i ustrojowy — o Polskę Ludową.

Na łamach naszych w miarę sił i zdolności będziemy demaskować bezlitośnie i zwalczać intrygi reakcji, szkodnictwo spekulantów, biurokratów, łapowników itp.; będziemy tępić nieróbstwo oraz wszelkiego rodzaju demagogię społeczną i polityczną. Postaramy się w postaci swych reportaży i artykułów towarzyszyć nieodstępnie górnikowi w jego ciężkiej, ale niezwykle cennej dla kraju pracy w podziemiach kopalni, hutnikowi w piekle żaru wielkopiecowego, pomagać chłopu na wsi, wołając o traktory i nawozy i nauczycielowi w jego również nielekkiej pracy itd.

Chcemy, by pismo nasze walczyło, nawoływało, pouczało, zachęcało i informowało tysiączne rzesze naszych Czytelników, współżyjąc z nimi, dzieląc ich troski i sukcesy — słowem, żyło życiem mas. Tak staraliśmy się postępować i dotąd i to jest właśnie podłożem i bazą naszych wielkich sukcesów.

Oczywiście mamy jeszcze cały szereg braków i usterek. Zdajemy sobie z tego w pełni sprawę i dążymy wszelkimi siłami, nie szczędząc trudów pracy i kosztów, do ich usunięcia. Ostatnio właśnie w trosce i poprawę jakości naszego pisma, jego wyglądu graficznego i treści, przeszliśmy całkowicie, mimo dużych kosztów i trudności technicznych, na wydawanie siedmioszpaltowego, dużego numeru. Będziemy wprowadzać ponadto stale nowe rubryki i działy, usprawniać służbę informacyjną, poprawiać szatę graficzną pisma, dbać o czystość języka w artykułach, o aktualność depesz i informacji itd. Dołożymy wszelkich starań, aby gazeta nasza była dobra, ciekawa, służyła interesom szerokich mas, docierała do nich w odpowiednim czasie, aby była dostępna dla nich dzięki niskiej cenie.

Stosując dotąd właśnie taką politykę osiągnęliśmy swój nieprzeciętny sukces. Po drodze tej kroczyć będziemy dalej. Sądzimy, że w oparciu o bazę naszej partii i dotychczasową masę czytelników oraz pełną realizację swych słusznych założeń osiągniemy dalsze sukcesy na tym polu.

A plany mamy ambitne. **Chcemy, by „Trybunę Robotniczą" czytały miliony ludzi pracy w Polsce.** Do celu tego idziemy konsekwentnie, z całą energią, licząc tak jak i dotychczas, na Was — **drodzy Czytelnicy!**

M. W.

Za Odrą...

Organ czeskiego ruchu zawodowego, dziennik „Prace" zamieścił obszerny artykuł pióra Evżena Klingera pt. „Nadzieja czy groźba", poświęcony omówieniu problemu współczesnej młodzieży niemieckiej:

„Jeszcze widzimy tę młodzież, jeszcześmy o niej nie zapomnieli. Dwa lata nie były w stanie zatrzeć obrazu, który przytłaczał całą Europę. Jeśli wspomnimy np. 15 marca 1939 r., to nasuną nam się obrazy szarych niemieckich czołgów, lub czarnych mundurów morderczych oddziałów, dalej szeregi niemieckich studentów, którzy tego dnia już od rana maszerowali przez miasto. Śpiewali „Horst Wessel — Lied", na twarzy ich widać było znamienną butę. Tak zjawiali się potem wszędzie. W Brukseli i w Paryżu, w Rotterdamie i w Warszawie, w Odessie i w Charkowie. A przed wojną? Maszerowali w Hitlerjugend, ćwiczyli, ryczeli hasła i oskarżali — choćby własnych rodziców. Maszerowali. Aż nagle marsz zmienił się w odwrót i ucieczkę. A potem związki i organizacje, w których młodzież przywykła do życia gromadnego, zostały rozwiązane. A nowych demokratycznych nie ma.

W uniwersytetach niemieckich odbywają się właśnie teraz powojenne wybory do rad studenckich i związków wydziałowych.

Na fakultecie prawnym uniwersytetu berlińskiego starszy student, który jest tymczasowym prezesem, zagaja przedwyborcze zebranie. Potem wstaje blady młodzieniec, by przemówić w imieniu związku wolnej młodzieży niemieckiej (FDJ). Ledwie powiedział kilka słów o tym, że inteligencja niemiecka musi dołączyć się do sił politycznych, które dążą do demokratycznej przebudowy Niemiec — odzywa się syk. Za chwilę przerywają mu już gwizdy, a wkrótce i okrzyki. Hałas przekształca się w ryk, blady młodzik zrezygnował z przemawiania. Zastąpił go trochę starszy kolega. Ma na sobie cywilne ubranie, które nie kryje jednak byłego oficera. Stoi wyniośle, komunikuje, czy właściwie nakazuje, aby tu nie mówiono o polityce, agitacja jest nie na miejscu. Zebrani aprobują oklaskami i tupotem.

Po wyborach okazuje się, że wszyscy członkowie komitetu byli podczas wojny odznaczeni „za dzielność i inicjatywę bojową".

MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ wiedzie się wspaniale. Szła z entuzjazmem zdobywać świat, przeżywała przygody, wyżywała swe popędy, a gdy poczęło ubywać sławy — wróciła do domu, jak gdyby nic się nie stało. I ani trochę nie zapomniała o swym hitlerowskim wychowaniu. Ci, którzy starają się zmienić mentalność młodzieży, natrafiają właśnie na prowincji na największe i najcięższe przeszkody. Jeden z demokratów opowiadał: „Na wsi stawiano mi prawie wszędzie pytanie, czyśmy nie zrezygnowali zbyt szybko z dalszego prowadzenia wojny. Może jednak mogliśmy ją jeszcze wygrać?" **Demokratycznych organizacji młodzieży w strefach zachodnich dotąd nie ma, związek wolnej młodzieży nie dostał tam jeszcze zezwolenia na podjęcie działalności.** Na prowincji zna młodzież na razie tylko literaturę hitlerowską.

MŁODZIEŻ ROBOTNICZA

Jeśli jest w ogóle jakaś nadzieja, że młodzież niemiecka pójdzie inną drogą niż jej ojcowie, to można ją pokładać tylko w chłopcach i dziewczętach klasy robotniczej. **W sowieckiej strefie okupacyjnej zwrot jest widoczny, ponieważ produkcja przemysłowa osiągnęła tam już 70 — 75 procent poziomu przedwojennego, młode ręce nie mogą próżnować. FDJ ma pole do popisu, związki zawodowe rzeczywiście troszczą się o młodzież, a kierownictwo polityczne socjalistycznej partii jedności jest świadome swych zadań pod tym względem.** A na zachodzie młodzi ludzie błąkają się bez celu, próżnują — i stają się znów zatwardziałymi wrogami wszystkiego, co uważają za demokrację. **Oficerowie wywiadu amerykańskiego i brytyjskiego twierdzą, że organizacje młodzieży są małe głównie dlatego, że ich podziemna czynność pozostała utajona.**

PRZESTĘPCZOŚĆ

Statystyki, dotyczące powojennej przestępczości młodzieży niemieckiej, są alarmujące. Kradzieże, włamania, napady, najrozmaitsze rodzaje oszustw, prostytucja... W Berlinie stają przed sądami nie setki, lecz tysiące młodych ludzi. A stary sędzia **dr. Blume, którego hitlerowcy usunęli w 1938 r.** powiada prawie z rozpaczą: „Przestępczość młodzieży jest obecnie o wiele większa, niż po pierwszej wojnie światowej".

O PRZYSZŁOŚCI MŁODZIEŻY

Hans Peters, jeden z niewielu ludzi, który odważa się mówić swym rodakom nieprzyjemne rzeczy, powiada: „Największym niebezpieczeństwem są szkoły średnie wszelkich typów. Tam się znów szerzy mentalność hitlerowska. Wyższość i lekceważenie z jakim dojrzewająca młodzież mówi o innych narodach, zmusza do zatrzymania się nad tym zjawiskiem. Brak jakiegokolwiek poczucia winy. Również u profesorów i nauczycieli. Zamiast tego hoduje się znów nienawiść wobec zwycięzców, oni są rzekomo odpowiedzialni za obecną biedę. Dokąd to zaprowadzi?"

Niemcy opuszczają Pomorze Zach.

W dniu 22 kwietnia odchodzi ze Sławna na Pomorzu Zachodnim pierwszy w bież. roku transport kolejowy Niemców, repatriowanych na zachód w liczbie około 1.500 osób. W dniach następnych wyjadą takie same transporty ze Świdwina, Szczecina i 1 transport mieszany ze Szczecina i Świdwina. W partiach kwietniowych odjedzie razem około 6.000 Niemców z woj. szczecińskiego; w dniach 29 i 30 kwietnia odejdą 2 pociągi sanitarne ze starcami i chorymi. Repatriowani obecnie Niemcy, od czasu przerwania akcji wysiedlania na skutek mrozu, korzystali ze schronienia w punktach etapowych PUR. W maju br. trwać będzie dalsza systematyczna repatriacja Niemców na Zachód.

Uroczystość otwarcia mostu pontonowego w Warszawie



Marszałek Żymierski opuszcza most po otwarciu (Foto SAP)



Pierwsze samochody przechodzą przez most.

TRYBUNA Czytelników

Dlaczego Oddział Banku Narodowego w Katowicach nie przyjmuje czeków zagranicznych?

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Z licznych wypowiedzi przedstawicieli Rządu i artykułów w prasie codziennej wiadomo mi, że Polsce są bardzo potrzebne dewizy. Jednakże tego faktu zdają się nie rozumieć pracownicy Wydziału Dewizowego Katowickiego Oddziału Narodowego Banku Polskiego, którzy odmawiają realizacji czeków zagranicznych.

Od ojca mojego z Australii otrzymałem czek na 5 funtów australijskich, wystawiony przez Commovealth Bank of Australia. Nie chcąc zasilać funduszów spekulantów z czarnej giełdy, udałem się z powyższym czekiem do Oddziału Narodowego Banku Polskiego w Katowicach. Niestety odmówiono zrealizowania przysłanego mi czeku, powołując się na nieznanie podpisu dyrektora australijskiego banku. Wówczas zaproponowałem przyjęcie czeku do inkasa i byłem gotów zaczekać na wypłatę pieniędzy. Również i tej prośbie odmówiono i byłem zmuszony czek odesłać z powrotem ojcu, zaznaczając aby nie przysyłał następnych.

Takie postępowanie Wydziału Dewizowego Narodowego Banku Polskiego w Katowicach wydaje mi się dziwnym przy obecnej sytuacji dewizowej Państwa i wobec tego proszę o wyjaśnienie powyższej sprawy.

E. Ł.

student Wyższego Studium Nauk Społeczno - Gospodarczych w Katowicah.

(Nazwisko i adres znane Redakcji)

*

OD REDAKCJI

Dowiadujemy się, że powyższy fakt nie jest odosobniony. Inny nasz czytelnik skarży się, że nie może w tym samym banku zrealizować czeków otrzymanych z Egiptu. Głód dewiz jest u nas faktem bezspornym i dlatego podobna praktyka Narodowego Banku Polskiego w Katowicach wywołuje słuszne zdziwienie.

*

Marnotrawstwo ludzi i pieniędzy

Do Redakcji „Trybuny Robotniczej".

Nasze władze koncentrują wysiłki dla zwiększenia wydajności przemysłu. Nasza prasa poświęca tej sprawie wiele uwagi. Równocześnie na własnej praktyce (gdyż pracuję przy przeładunku węgla) dostrzec mogłem następujące fakty niczym nie uzasadnionego marnotrawstwa:

Wielki przemysł posiada własne bocznice kolejowe. Dzień pracy w przemyśle węglowym trwa od godz. 6-tej do 22-giej. Mimo to przemysł węglowy utrzymywać musi przez całą dobę pogotowie robocze, gdyż czas postoju dla bocznic prywatnych liczy się przez całą dobę. Na bocznicach zwykłych natomiast, będących własnością kolei, czas postojowego trwa tylko od godz. 8-ej do 18-tej. Przemysł państwowy jest więc upośledzony wobec przemysłu prywatnego, który przeważnie własnych bocznic nie posiada.

Ten stan rzeczy powoduje dla przemysłu węglowego olbrzymie straty. Pogotowie nocne obciąża go bowiem niepotrzebnymi kosztami, wynikłymi z konieczności utrzymywania po trzech robotników opłacanych podwójną stawką (godziny nadliczbowe), na każdym ze stu zakładów.

Z punktu widzenia marnotrawstwa pieniężnego stanowi to płacę 600 robotników, z punktu zaś widzenia marnotrawstwa materiału ludzkiego — 300 ludzi, którzy mogliby produktywnie pracować w kopalni.

Prosta logika nakazuje skrócenie czasu trwania pogotowia (odbyłoby się to bez żadnych strat dla kolei, gdyż przeładunek nie rozpoczyna się normalnie przed godz. 9-tą).

Innego jednak zdania był zarząd kolejowy, który w roku ubiegłym odmówił zaprowadzenia tej zmiany. Miejmy nadzieję, że znajdą się czynniki, które władzę kolejowego „państwa w państwie" potrafią ograniczyć.

K. Ł.

„REWJA MÓD"

w Teatrze Miejskim w Katowicach

W katowickim Teatrze Miejskim odbyła się we środę po południu „prapremiera" wode-wilu (od wody) pt. „Rewia mód"! Widzieliśmy" na własne oczy (bo na cudze, to byśmy nie uwierzyli) kompromitację tak dotychczas świetnego, może najlepiej w Polsce prowadzonego teatru katowickiego. Taką „Rewię mód", a poza tym rewię najgłupszych i najstarszych dowcipów i rewię nóg, które nie wszystkie były udane i nie wszystkie „do pary", można było wystawić w każdej innej sali, w jakimś kinie, ostatecznie dwa razy na „Małej Scenie", ale nie na dużej sali jedynego reprezentacyjnego Teatru Miejskiego w Katowicach, na której wystawiało się nie tak dawno Szekspira, Wyspiańskiego i innych wielkich mistrzów dramatu. Przyznajemy, że cel był wzniosły, bo dochód całej imprezy poszedł na rzecz Związku Byłych Więźniów Politycznych, ale dancing w kościele, nawet gdyby cały dochód z owego dancingu poszedł na powodzian, też by raził nasz dobry smak. Doszły mnie niedawno słuchy, że przepyszna komedia Marii Jasnorzewskiej „Powrót mamy" nie mogła pójść na „Małej Scenie" w Katowicach, ponieważ moment, kiedy artystka grająca główną rolę musi się na chwilę pokazać w kombinacji, byłby ze względów moralnych zbyt drastycznym!

A co oglądaliśmy na „Rewii mód"?—„Szał ciał" w opalaczach czyli „temblakach na biusty" i krótkich szwimkach, ciał, które gdybyż jeszcze milczały! Ale gdzie tam, ciała te, własnymi ustami akcentowały jeszcze nieprzyzwoitość nie interesujących go lizn, plotąc to, co organizatorom imprezy przyszło z przedwojennych głów do własnych, ponieważ wszystkie dowcipuszki i przygaduszki posiadały w dodatku brody gnomów z „Królewny Śnieżki"! I gdybyż jeszcze któryś ze znanych literatów - satyryków był się zajął owymi tekstami. Katowice posiadają dobrego poetę-satyryka. Satyryk ten, który potrafi napisać w przeciągu dwóch nocy drugorzędną sztukę, potrafiłby na pewno w przeciągu jednej nocy napisać pierwszorzędne teksty rewiowe. Trzeba go było pięknie poprosić, a na pewno był by się zajął zorganizowaniem owej imprezy, a wówczas uniknęło by się skandalu.

Czyż na to była wojna, żeby wszystko zostało „po dawnemu"? Gdzież przewroty, które po każdej wojnie w każdej dziedzinie powinny były nastąpić? Żądamy kategorycznie zmian! Zabraniamy, ażeby nas w dalszym ciągu karmić piosenkami, które mniej więcej brzmią w ten sposób: „Bierz — jak chcesz, choć nie wiesz, że ja też..." lub: „A jak nie chcesz mię — to nie, a jak raz — to pas!" albo: „Ach cóż, to... włóż... kapelusz i... już lub: „Bo ja mam nóżki, nóżki jak cud, a w głowie rozum, a w sercu lód" itp... W dodatku artystka śpiewająca owe kicze była z gatunku tych, które dorósłszy, patrzą bystro na siebie do lustra i mówią sobie tak: „Nie jestem ładna, nie mam głosu, nogi takie sobie, figura też... Cóż ja biedna ze sobą pocznę? Więc tak jak Boy pisze: „Ach chyba umrzeć, lub zostać aktorką!"

Poza trzema artystkami, śliczne i udane modele z katowickich „Grandes Maisons" nosiły na sobie młode adeptki sceny, (ach wybaczcie mi, wybaczcie, ale Pan Bóg powołał mnie do ciężkiego zadania tępienia wszelkiego kiczu) nie posiadające do tego żadnych warunków, które dopiero uczą się chodzić do kawiarni, a o chodzeniu na scenie nie mają zielonego pojęcia. Nie przyszło im nawet do głowy wejść na podium, ażeby daleko siedząca publiczność mogła modele podziwiać i dopiero nawoływania publiczności, ażeby to uczyniły, zmusiły je, bardzo niechętnie, do wstąpienia na schody. Jeśli nie wiedziały, jak to się robi, to powinny były kilka dni przez Rewią chodzić bez przerwy do kawiarni „Marago", lub „Teatralnej" i obserwować „wchody i wychody" katowickich elegantek. Te, to umieją nosić na swoich bardkach płaszcze i kostiumy, a na świeżo zondulowanych główkach modele od pani Pacanowskiej, która według starego przysłowia, nie „kuje kozy", ale wykuwa oryginalne i śmieszne kapeluszowe kreacyjki. Zawsze, ilekroć jestem w Katowicach, podziwiam te osóbki, ich wystudiowane długo przed lustrem ruchy, gdy zdejmują płaszcz lub wkładają go, gdy wychodząc z kawiarni — niby to niedbale, a w rzeczywistości bardzo „dbale" zarzucają na ramiona platynowego lisa. Na tak piękny cel byłyby się prawdopodobnie chętnie zgodziły wystąpić jako modelki w owej „Rewii mód". Miły katowicki aktor Igor Śmiałowski, wąchający wciąż bukiecik fiołków, byłby się na pewno serdecznie „pośmiał", gdyby z widowni był siebie samego obserwował. Gdy widziałam genialnego młodego Łomnickiego w „Szczęściu Frania" na katowickiej „Małej Scenie", pomyślałam sobie, że to piękne i zaszczytne zadanie być aktorem; gdy jednak zobaczyłam kochanego Kondrata i Śmiałowskiego w tej idiotycznej rewii, pomyślałam sobie, że to jednak dla mężczyzny wstyd i upokorzenie!

Reżyser owej imprezy, rozmawiając ze mną i z moimi kolegami literatami, orzekł, że to głupstwo, drobiazg i że w ogóle nie ma o czym pisać. Nie miał racji, teatr to nie żadne głupstwo i głupstw w teatrze, nawet gdyby to było na nie wiem jaki dobry i mądry cel, nie wolno wystawiać, a od tego jesteśmy my, armia literatów, ażeby cięciem naszych bagnetów w formie piór, zakatrupić tego rodzaju imprezy w ten sposób, ażeby się więcej nie powtórzyły.

Magdalena Samozwaniec

REPORTAŻ z Mongolii

PONIŻEJ ZAMIESZCZAMY KRÓTKI REPORTAŻ JACKA CHENA, SPECJALNEGO KORESPONDENTA ANGIELSKIEJ GAZETY „DAILY WORKER", KTÓRY W DRODZE DO CHIN SPĘDZIŁ JEDEN MIESIĄC W BURIACKIEJ MONGOLII. BYŁ ON PIERWSZYM ZAGRANICZNYM KORESPONDENTEM I ZDZIWIŁ SIĘ, ZNAJDUJĄC TAM FARMY Z DZIESIĄTKAMI TYSIĘCY POGŁOWIA BYDLĘCEGO ORAZ BYŁYCH NOMADÓW OSIEDLONYCH W MIASTACH. WE WZOROWEJ FARMIE „THALMAN" WIDZIAŁ KIEROWNIKA FARMY ROZMAWIAJĄCEGO ZE SWOIMI PASTERZAMI ODLEGŁYMI O 180 KM ZAPOMOCĄ PRZENOŚNYCH APARATÓW RADIOWYCH.



Potomkowie dawnych wygnańców syberyjskich dziś robotnicy i farmerzy radzieccy, ciągle jeszcze z dumą noszą swoje narodowe stroje.

Buriacka Mongolia leży w sercu Azji na południu jeziora Bajkał.

Poprzednio kolonia carska zamieszkała przez wymierającą ludność, nie umiejących czytać i pisać mongolskich nomadów i wygnańców syberyjskich. Dziś jest autonomiczną sowiecką republiką, przodującą w hodowli bydła i jednym z kluczowych ośrodków przemysłu.

W obecnej pięciolatce zakłady produkcji kolejowej w buriackiej Mongolii dostarczą 1/6 wszystkich parowozów w Związku Radzieckim.

Zmiana ta została osiągnięta przede wszystkim przy pomocy spółdzielczości. Chłopi mongolscy nie pracują w kołchozach. Istnieją specjalne spółdzielnie dla zasiewu i zbiorów zboża a także i większość hurtowego i detalicznego handlu prowadzona jest przez wielką sieć sklepów spółdzielczych. Rozwijają się spółdzielnie przemysłowe i rękodzielnicze.

Mongołowie i inne narody Związku Radzieckiego w zupełnej równości zbudowały piękną nowoczesną stolicę w Ulan Ude. Jest tam stała opera z 350 aktorami oraz balet. Teatr wystawia obecnie sztukę Bernarda Shawa „Pygmalion", komedię „Goldomego" i sztuki pisarzy mongolskich.

W roku 1950 wszystkie czynności na farmach buriackiej Mongolii będą zmechanizowane a każde dziecko otrzyma średnie wykształcenie. Epidemie zostały już dawno zlikwidowane z pomocą lekarzy radzieckich a w tym miesiącu pierwsi lekarze mongolscy po powrocie z Moskwy rozpoczęli pracę w szpitalach buriackiej Mongolii.



Powyżej rysunek głowy mongolskiej kobiety. Jest ona jedną z pierwszych członkiń farmy im. Thalmana. Pamięta ona, jak w roku 1928 założono na farmie pierwsze światło elektryczne a Mongołowie z okolic oddalonych o setki kilometrów przyjeżdżali, by zobaczyć światło Lenina i zatrzymywali się na farmie przez kilka dni, nie będąc w stanie uwierzyć własnym oczom.



Wzdłuż kolei transsyberyjskiej idzie Marusia.



W bibliotece dziecięcej w Ulan Ude jedną z najpiękniejszych książek są „Przygody Tomcia Sawiera".

ROZRYWKI UMYSŁOWE

I. Duża rodzina

W pewnej rodzinie jest 1 dziadek, 3 ojców, 7 synów i 5 wnuków. Z ilu osób składa się męska część rodziny?

II. Metamorfoza

Zmieniając kolejno po jednej literze otrzymywać wciąż nowe słowa od pierwszego do ostatniego:

T O R B A

. . . . .

. . . . .

. . . . .

. . . . .

K U B E K

III. Czterema trójkami

Napisać 60 przy pomocy czterech trójek i znaków matematycznych.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NUMERU 101:

Okrutne prawo

Śmiałek odpowiedział: „Powiesisz mnie na słupie".

Gdyby wtedy strażnik powiesił go, okazało by się, że zapytany powiedział prawdę, za co należy topić. Gdyby zaś utopił go, okazało by się, że śmiałek skłamał, a za to należy wieszać. Dlatego strażnik nie mógł w żaden sposób wykonać przepisów.

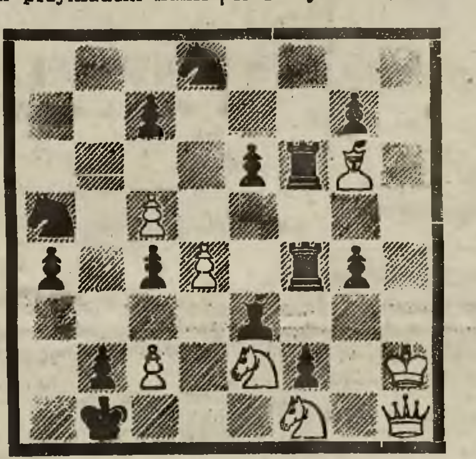
Szachy

Schroeder — Stahlberg. Turniej w Chile 1946 r. (Obrona Nimcowitscha).

1. d4, Sf6 2. c4, e6 3. Sc3, Gb4 4. e3, O-O 5. Gd3, Sc6 (częściej stosowane jest poderwanie białego centrum przez c5 i d5) **6. Se2, d5 7. O-O, dc8, Gxc4, e5 9. d5, Se7 10. e4, Sg6 11. Hc2, Sh5! 12. a3, Gd6 13. Ge3, Sh4 14. Kh1?, Sf4! 15. Sxf4, exf 16. Gd4, f3, 17. g3, Sg6 18. Sb5? Gh3 19. Wfe1, Gg2 + 20. Kg1, Sf4! 21. h4, Hxh4!** Białe poddały się.

* * *

Poniżej podajemy stare zadanie rosyjskiego mistrza Petrowa, które jest doskonałym przykładem humoru szachowego.



Zadanie to nazywa się „ucieczka Napoleona z Rosji". Pola a1, h8, h1, wyobrażają stolice — Moskwę — Paryż i Petersburg. Przekątnia h1 — a8 wyobraża Berezynę, czarny król — Napoleona, białe konie — rosyjską kawalerię w pościgu za Napoleonem.

1. Sd2 +, Ka2 2. Sc3 + Ka3 3. Sb1 +, Kb4 4. Sa2 +, Kb5 5. Sc3 + Ka6 6. Sb4 + (w tym położeniu białe mogą natychmiast dać mata ruchem Ha8, ale autor zgodnie z historią odwrotu Napoleona nie matuje, wykazując niewykorzystaną podczas wojny 1812 r. możliwość rozgromu napoleońskiej armii przy przeprawie przez Berezynę) **6. ... Ka7 7. Sb5 + Kb8 8. Sa6 +, Kc8 9. Sa7 + Kd7 10. Sb8 +, Ke7 11. Sc8 +, Kf8 12. Sd7 +, Kg8 13. Se7 +, Kh8, 14. Kg2 mat.** Ostatnim ruchem armia rosyjska daje mata Napoleonowi, który uciekł aż do Paryża.

* * *

16 kwietnia rozpoczął się w Warszawie pierwszy po wojnie międzynarodowy turniej szachowy. W turnieju bierze udział 5-ciu gości zagranicznych, a mianowicie: arcymistrz **Smysłow** (ZSRR) — wielokrotny mistrz Moskwy i trzecia szachownica Związku Radzieckiego, arcymistrz **Bolesławski**, który w ostatnich mistrzostwach Związku Radzieckiego zajął drugie miejsce bez porażki, mistrz Jugosławii **Gligorić**, mistrz Czechosłowacji **Pachmann** i czeski mistrz **Szajtar**. Ze strony Polski w turnieju biorą udział: **Śliwa, Gadaliński, Grynfeld, Plater** i **Pytlakowski**.

Turniej potrwa około 12 dni. Wątpliwe, aby mogliśmy w nim osiągnąć specjalne sukcesy, ale niewątpliwie przyczyni się on do podniesienia poziomu gry naszych mistrzów.

Z całego kraju

WARSZAWA

CO ROBI BOS NA STARYM MIEŚCIE

Warszawa. Zabytkowa dzielnica Warszawy, Stare Miasto, powraca do życia. BOS, w miarę możności, realizuje już opracowane plany. Obecnie BOS na Starym Mieście prowadzi przede wszystkim prace konserwatorskie. Praca ta jest niebezpieczna, uciążliwa i bardzo kosztowna. Pomimo tych wszystkich trudności na Starym Mieście dużo już zrobiono.

Będzie się tutaj mieściło muzeum starej Warszawy. Kamienicę Baryczków odbudowują na własny koszt bracia Jabłkowscy oraz ocalałe fragmenty katedry Świętojańskiej. Odbudowuje się Bramę Grodzką Zamku, odsłania i zabezpiecza fragmenty Barbakanu.

Jak oświadczyli przedstawiciele BOS Stare Miasto gotowe jest już do odbudowy i inicjatywa prywatna ma tu wdzięczne pole do działania.

KRAKÓW

B. STAROSTA SKAZANY ZA WSPÓŁPRACĘ Z BANDAMI

Przed rejonowym sądem wojskowym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko Władysławowi Skibińskiemu, b. staroście nowotarskiemu. Skibiński, członek PSL, współpracował, piastując równocześnie urząd starosty, z bandami leśnymi, grasującymi na terenie Podhala, w pierwszym rzędzie z osławioną bandą „Ognia". W wyniku rozprawy Skibiński skazany został na 6 lat więzienia, przy czym na podstawie ustawy o amnestii karę złagodzono mu do lat 3.

GNIEZNO

NAJSTARSZY JUBILEUSZ W POLSCE

W ramach wznowionych tegorocznych Dni Gniezna, urządzanych w dniach 23. 4. — 4. 5. br., najstarsza stolica Polski Piastowskiej obchodzi 950-letni jubileusz śmierci męczeńskiej św. Wojciecha.

Już wkrótce

„TRYBUNA ROBOTNICZA"

ogłosi warunki

wielkiego, sensacyjnego

KONKURSU

Poza uroczystościami religijnymi, do których Gniezno przygotowuje się zgodnie z dawną tradycją, przewiduje się specjalną dekorację miasta i bogatą jego iluminację (z jubileuszem miasta łączy się 75-letni jubileusz zakładów oświetleniowych w Gnieźnie). Wznowione zostaną w bieżącym roku tradycyjne Targi Końskie w Gnieźnie, wraz z projektowaną loterią końską.

Program Dni Gniezna przewiduje poza tym szereg imprez kulturalnych i sportowych, do których zaliczymy plenerowe widowiska na tle katedry występy chórów oraz w końcu spotkania sportowe najsławniejszych drużyn, zjazd motocyklowy i samochodowy oraz raid szybowcowy.

ZJAZD NAUKOWY POLSKIEGO ZWIĄZKU INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH

W dniach 19, 20 i 21 kwietnia odbędzie się w Warszawie w gmachu Politechniki Zjazd Naukowy Polskiego Związku Inżynierów Budowlanych pod hasłem: „Technika i organizacja odbudowy".

Protektorat nad Zjazdem objęli ob. minister odbudowy prof. dr Michał Kaczorowski i rektor Politechniki Warszawskiej prof. inż. Edward Warchałowski.

SKAZANIE VOLKSDEUTSCHA

W Sądzie Okręgowym w Warszawie zasiadł w dniu 17 bm. na ławie oskarżonych Volksdeutsch, Aleksander Tober, pracownik Gestapo w Warszawie. Tober przyznał się do udziału w konwojowaniu więźniów z al. Szucha na Pawiak. Przyznał się również do noszenia munduru SD, co stanowi dowód jego przynależności do tej organizacji.

Sąd skazał go na 6 lat więzienia. Niski stosunkowo wymiar kary tłumaczy się tym, że wezwani świadkowie wystawili Toberowi dodatnie świadectwo zeznając, iż pomagał Polakom, przenosząc „grypsy" z Pawiaka.

GDYNIA

1537 KONI PRZYBYŁO DO GDYNI

Po długiej przerwie spowodowanej ostrą zimą, zaczynają nadchodzić do Polski nowe transporty koni UNRRA. Jeden ze statków „Hattesburg Victory", ma na pokładzie 787 koni, drugi zaś „Boloit Victory" 750 sztuk.

BYTÓW

LICEUM KASZUBSKIE

W Bytowie znajduje się liceum pedagogiczne, posiadające około 140 uczniów. Momentem charakterystycznym jest fakt, że około 80% uczniów to Kaszubi. Zaledwie 20% przypada na dzieci przesiedleńców i repatriantów.

Zakład stara się zaszczepiać w swych wychowanków kulturę regionalną. Toteż liceum ma charakter kaszubski.

Radio

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA na niedzielę, dnia 20 kwietnia 1947.

7,00 Sygnał. 7,02 Muzyka. 8,00 Dziennik. 8,25 Koncert życzeń. 8,55 Pogadanka Rodziny Radiowej. 9,00 Nabożeństwo. 10,00 Audycja regionalna. 10,45 Koncert życzeń. 11,20 Koncert reklamowy. 11,47 Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej. 12,05 Poranek symfoniczny. W przerwie: radiokronika. 13,30 „Niemcy po wojnie". 13,40 Audycja dla świetlic wiejskich. 14,25 Recenzje. 14,35 Chwila Biura Studiów. 14,40 Teatr wyobraźni „Następna fala". 15.20 Koncert muzyki polskiej. 16,00 Audycja dla dzieci pt. „Wujcio Klaczyk odpowiada na pytania" 16.20 Audycja literacka 16.36 Koncert muzyki polskiej. 16,50 „Radiowy kurs pszczelarski". 17,00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18,15 „10 minut poezji". 18,25 Audycja wojskowa. 18,55 Z życia kulturalnego. 19,05 „Uśmiech i piosenka". 19,30 Aktualności dźwiękowe. 20,00 Dziennik wieczorny. 20.20 Audycja rozrywkowa. 21,00 „Z szerokiego świata". 21,10 Schumann... Karnawał. 21,35 „U naszych przyjaciół". 22,05 Wiadomości sportowe. 22,15 Koncert. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.25 Muzyka taneczna. 23,55 Wiadomości dziennika. 24,00 Zakończenie programu.

131)

PETRO WERSZYHORA

LUDZIE o czystym SUMIENIU

przełożył: A. Lewin

Na skutek strzelaniny Niemcy poczęli gasić pożar wewnątrz statku. Gdy zmierzch zgęstniał, drużyna Pawłowskiego musiała rzucić zaczepiony statek, który stanął w płomieniach. Języki ognia, wyrywające się z iluminatorów, lizały burty i odbijały się w czarnej wodzie. Rufa paliła się, jak świeca, równym, wysokim płomieniem. Dwóch Szwabów wieziono do mnie w charakterze „języków", a wewnątrz płonącego statku strasznymi, nieludzkimi głosami wyli pozostali Niemcy... Już nie mogli się bronić ani nawet oddać do niewoli. Po kilku minutach ucichli.

Nastała noc. Chlupała woda u brzegu, dochodził trzask dopalającego się na mieliźnie statku, a ochrypły głos Pawłowskiego, płynący z ciemności, naruszał spokój i harmonię wezbranej, szerokiej, rosyjskiej rzeki, która pochłonęła dziś kilkaset niemieckich trupów. Ani jeden Niemiec nie uszedł z życiem. Późną nocą przybiła do kompanii Gorłanowa łódka Kostii. Dwaj partyzanci zostali zabici, a Kostia Rudniew — ranny. Niemcy byli rozgromieni. Przepowiednia Kowpaka spełniła się w całej pełni. Raki w Prypeci ucztowały na całego... A chłopi okolicznych wiosek przez dwa dni wyławiali ryby, ogłuszone wybuchami partyzanckich min i pocisków.

Pińska niemiecka flotylla została doszczętnie rozbita.

XXXIV.

Według wszelkich prawideł partyzanckiej taktyki, należało odejść jak najdalej od miejsca rozgromienia flotylli, ale nas trzymało tu nowe lotnisko, urządzone w odległości ośmiu kilometrów od Arewicz. Pod wsią Tulgowicze, prawie na brzegu Prypeci, udało się znaleźć świetny placyk. Znowu poleciały do nas samoloty Grizodubowej.

Trochę nas dziwiło, że po rozgromieniu ekspedycji karnej w składzie dziesięciu statków, nieprzyjaciel nie podejmował więcej żadnych prób, ażeby nas odepchnąć od brzegu i kontynuować żeglugę. Partyzanci zajęli wszystkie przybrzeżne wioski. Zjawiły się miejscowe oddziały, ukrywające się dotychczas w gąszczu błot.

Najbliższe garnizony nieprzyjaciela na północ od nas, w Jurewiczach i Chojnikach, składały się z jednostek słowackiej brygady. Wiedzieliśmy od miejscowej ludności, że Słowacy nam sprzyjają. Wielu z nich uciekało do partyzantów. Słowackie dowództwo nie podejmowało żadnych działań przeciwko partyzantom. Macki naszego wywiadu wysuwały się na sto pięćdziesiąt do dwustu kilometrów. O każdym skupieniu sił przeciwnika, które mogło nam zagrażać, wiedziałem zawczasu. Wokoło uaktywniały się drobne grupy partyzanckie, dające się we znaki nieprzyjacielowi, dzięki swej małej liczebności. Jak gruby zwierz po krzyku ptaka i panice leśnej zwierzyny dowiaduje się o nadejściu myśliwego, tak i my po nastrojach i działaniach małych oddziałów i grup dywersyjnych odgadywaliśmy zamiary wroga.

W Arewiczach staliśmy przeszło miesiąc. Zaopatrywaliśmy się w amunicję i odpoczywaliśmy. Dowódcy — bohaterowie Związku Radzieckiego — postanowili zająć miasteczko Bragin, które było u Niemców ośrodkiem okręgu. Rozgromiły Bragin trzy ugrupowania: Kowpaka, Fiodorowa i Mielnika. Operacja ta nie była niczym nadzwyczajnym. Zabito przeszło dwustu żołnierzy i zdobyto duże zapasy żywności. Celu operacji — zdobycia składu amunicji — nie osiągnięto, gdyż Niemcy zdążyli skład spalić.

Resztki garnizonu zamknęły się w bunkrach i kamiennych budynkach. Niemcy wezwali lotnictwo. Przypadkowo miałem przy sobie rakietnicę i pełne kieszenie rakiet. Zauważywszy sygnały oblężonych, zaryzykowałem i zacząłem dawać takie same z kompanii Karpenki. Samoloty okrutnie bombardowały bagna, uważając widocznie kępy za tyralierę partyzantów. Dopiero pod wieczór nieprzyjacielscy lotnicy spostrzegli się i zrzucili serię odłamkowych bomb wprost na mój sygnał. Straty były nieznaczne.

Gdy się ściemniło, wycofaliśmy się z Bragina, uwożąc tabory z chlebem, cukrem, solą i umundurowaniem.

Nastało zacisze. W tym czasie przebił się do Arewicz dowódca partyzanckiego ugrupowania Naumow z częścią swojego kawaleryjskiego oddziału. Naumow przeprowadził zimą wyjątkowo brawurową wyprawę po południowych obwodach Ukrainy, ale Niemcy rzucili na niego wielkie siły i porządnie przetrzebili jego szeregi i sztab. Naumow szedł przez Kijowszczyznę po naszych śladach. Arewicze stały się miejscem, które przyciągało wiele partyzanckich oddziałów i grup.

W owych dniach otrzymaliśmy wiadomość, która nas w pierwszej chwili oszołomiła: pięciu dowódców partyzanckich otrzymało stopień generalski. Tymi pierwszymi partyzanckimi generałami byli: Kowpak, Rudniew, Saburow, Fiodorow i Naumow.

Lotnisko w Kożuszkach przyciągało coraz większą liczbę partyzantów. Za napad na Bragin Niemcy zemścili się na nas tylko wzmożonym bombardowaniem Arewicz. Wieś była na wpół spalona. Dlatego sztab, ambulans, tabory i wszystkie nieruchliwe ciężkie pododdziały przeniosły się do lasu. Dni były już ciepłe. We wsi zostały tylko — piąta kompania Jefremowa i ósma Gorłanowa.

Często nocowałem we wsi. Przychodzili wtedy do mnie najrozmaitsi ludzie, wielu sprowadzano pod konwojem, wałęsali się podejrzani chłopi i baby. Było widoczne, że Niemcy wzmogli przeciwko nam działalność wywiadowczą. Dlatego, ażeby nie dekonspirować leśnego postoju naszego sztabu, swoją wywiadowczą kwaterę sztabową pozostawiłem we wsi w jednej z nielicznych ocalałych chat.

Pewnego wieczora, kiedy patrole krążyły po ulicach na wpół spalonej wsi, a na umówionych miejscach dziewczęta oczekiwały swoich chłopców, rozległ się turkot biedki. Wyszedłem na ulicę. Biedka zatrzymała się przed byłą kwaterą starego.

(C. d. n.)

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU NIEORGANICZNEGO
FABRYKA KWASU SIARKOWEGO
W WAŁBRZYCHU, PRZEMYSŁOWA, TEL. 10-55
ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY**
na następujące roboty budowlane:

1) oczyszczenie i wybetonowanie powierzchni ca 700 m², grub. 12—15 ctm.
2) oczyszczenie i wybetonowanie powierzchni ca 2500 m², grub. 5—10 ctm.
3) pokrycie powierzchni ca 4400 m² warstwa asfaltu o grub. 5 ctm.
4) wybetonowanie i wyasfaltowanie rowów ściekowych o powierzchni ca 200 m².
5) wzmocnienie i pokrycie asfaltem 5 słupów betonowych o wys. 12 mtr. — powierzchni łącznie ca 60 m².
6) wyremontowanie brzegu pokrywy betonowej i pokrycie jej asfaltem o długości ca 200 mb.
7) pokrycie asfaltem słupów betonowych o powierzchni ca 800 m²
8) wyreperowanie dachu i pokrycie go papą ca 180 m²
9) pokrycie farba ochronna konstrukcji żelaznej o powierzchni ca 3000 m².

Oferty w kopertach bezfirmowych należy składać w biurze fabryki w Wałbrzychu do dnia 3 maja 1947 r. godz. 14.00.

Do oferty winien być dołączony kwit na złożone wadium w Banku Gospodarstwa Krajowego lub w Narodowym Banku Polskim — Oddział Wałbrzych na konto fabryki w wysokości 1% sumy oferowanej. 1381kr

W ofercie obok kosztorysu musi być podany termin rozpoczęcia i wykonania robót.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 5 maja 1947 r. o godz. 12.00.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Oferty odrzucone pozostaną bez odpowiedzi.

Licytacja ruchomości

W dniu 21 kwietnia 1947 roku w KATOWICACH-LIGOCIE, przy ul. HUCULSKIEJ Nr. 27 o godzinie 12,30 w mieszkaniu ob. BOGUSZA ANTONIEGO odbędzie się z LICYTACJI URZĄDZENIA POKOJU JADALNEGO I RADIA.

3. Urząd Skarbowy w Katowicach

(PAP) 1367kr

FABRYKA KAROSERII
I WARSZTATY MECHANICZNE
dawniej:
Molin-Harlos
SKOCZÓW
ul. Ustrońska 51
Telefon 354 i 316
1821 g

DYREKCJA GÓRNOŚLĄSKICH WYTWÓRNI FARB I PRZETWORÓW CHEMICZNYCH W KATOWICACH—LIGOCIE,
przy ul. Ligockiej 103,
ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie

robót dekarskich

Ślepe kosztorysy można otrzymać w Dyrekcji Wytwórni.

Oferty należy składać w terminie do 29 kwietnia 1947 r. godz. 12-tej, w którym to terminie nastąpi otwarcie kopert.

Wadium w wysokości 2% oferowanej kwoty należy wpłacić do kasy wytwórni.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów.

(PAP) 1376 kr **DYREKCJA**

W nowo odbudowującym się 3-piętr. budynku w najlepszym centrum miasta Bielska **jest do wynajęcia:**

1 **LOKAL HANDLOWY** (galanteria papiernicza) księgarnia, wraz z mieszkaniem 4-pokojowym komfortem.
1 **LOKAL HANDLOWY** (perfumeria) lub apteka, stawy, wraz z mieszkaniem 4-pokojowym kom-
1 **LOKAL HANDLOWY** narożny Tekstylia 2 wystawy wraz mieszkaniem 4-pokojowym komfortem.
1 **LOKAL HANDLOWY** Hurtownia Win i Wódek, (obszerne piwnice) wraz z mieszkaniem 4-pokojowym komfortem.
1 **LOKAL HANDLOWY** Hurtownia-Tekstylia (3 ubikacje).
2 **LOKALE AMBULATORIUM LEKARSKIE** na 1 piętrze.
2 **LOKALE AMBULATORIUM DENTYSTYCZNE** na 1 piętrze.
2 **LOKALE KANCELARIE ADWOKACKIE** na 1 piętrze.
2 **LOKALE BIURA HANDLOWE** (Techniczne) na 1 piętrze
2 **LOKALE PRZEMYSŁOWE**, palarnia kawy zbożowej wraz z aparaturą.

WARUNKI NAJMU:
3-letni czynsz, płatny przy spisaniu umowy.
Przedmiot najmu do objęcia od 1 lipca 1947 r.
Oferty, prosimy kierować do Polskiej Agencji Prasowej, BIELSKO, UL. BARLICKIEGO 3, pod „POWAŻNE". (PAP)1377kr

ZJEDNOCZENIE FABRYK CEMENTU
poszukuje w Sosnowcu dla swoich pracowników (PAP) 1375kr
pokoi z wygodami
Oferty prosimy zgłaszać w Sekretariacie Technicznym ZJEDNOCZENIA FABRYK CEMENTU, SOSNOWIEC, UL. 3-go Maja 22.

FABRYKA CHEMICZNA
Józef Dąbrowski
Katowice — BIURO: ulica Kościuszki Nr. 43; FABRYKA: ulica Mikołowska Nr. 25
Telefony: BIURO: Nr.362-35 i 362-49; FABRYKA: Nr. 34846 — Skrytka poczt. 595

produkuje i posiada stale na składzie:

lakiery spirytusowe modelowe, izolacyjne dla celów elektrotechnicznych do wypalania w piecu i schnące na powietrzu; lakiery nitro duco do natryskiwania samochodów; emalie syntetyczne do malowania mebli i podłóg; farby olejne, gruntowe rdzochronne, minia ołowiana, tarta w oleju, minia żelazowa, pokost żywiczny, syntetyczny i czysto lniany; szpachlówki, pasty do polerowania i wszelkie farby dla specjalnych celów technicznych 5758 kr.

zakupi w każdej ilości:

żywice naturalne, jak: kalafonia jasna, ciemna; żywice: syntetyczne, sztuczne; olej lniany, terpentynę, stearynę, aceton; tlenki: żelaza, cynku, ołowiu; octan cobaltu, sykatywy cobaltowe płynne, wapno techniczne niegaszone w proszku

Meble
SZKOLNE, BIUROWE, ŚWIETLICOWE, MIESZKALNE oraz wszelkie wyroby z drzewa, jak ZABAWKI, PRALKI, SEDESY, SKRZYNIE, INSPEKTA i t. d. poleca
CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU
DRZEWNEGO
W WARSZAWIE
DELEGATURA
BIAŁA-BIELSKO
ULICA CYNIARSKA 10 93 I.

KOMUNIKAT
CENTRALI SKÓR SUROWYCH W ŁODZI

Zawiadamia się wszystkich posiadaczy skór cielęcych surowych, że od dnia 1 marca 1947, na terenie całego kraju wszystkie Oddziały Wojewódzkie i Agentury Powiatowe Centrali Skór Surowych płacą za 1 kg surowej skóry cielęcej, świeżej lub solonej, w zależności od jej jakości:
za I kl. cena zasadnicza 200 zł, premia 200 zł = razem zł 400,
za II kl. cena zasadnicza — 180 zł, premia 180 zł = razem zł 360.
(PAP) 1384kr

NOWOOTWARTA
SZKOŁA SAMOCHODOWA
ZABRZE,
plac Traugutta 2 budynek Szkoły Przemysłowej — ogłasza wpisy. 759kr

Ostrzeżenie!

Fabryka Armatur — Odlewnia Metali „EKA" KATOWICE, ul. 27 Stycznia 42 94 I.
ostrzega przed nabyciem
następujących maszyn do pisania:
1 marki „Continental" Nr. 63307,
1 marki „Orga" bez numeru
1 marki „Stoewer" Nr. 6002.

ZAKUPIMY:

wszystkie maszyny do wykończania towarów wełnianych jak:
Podstrzygarkę (Schermaschine), Pras (Muldenpresse) i końcową dekaszerę, (Finischdekaschere) i suszarkę.
Oferty do PAP. BIELSKO, Barlickiego 3, pod „Pilne". (PAP) 1382kr

FABRYKA LIN I DRUTU, dawn. A. DEICHSEL SOSNOWIEC, UL. NIWECKA Nr. 2
zakupi
transformator olejowy
z 6000 volt, na 500 volt, względnie 550 volt o mocy od 250 K.V.A. do 400 K.V.A.
Wyczerpujące oferty składać należy do Wydziału Zakupów powyższej firmy. 1356kr

Fabryka Wyrobów Cementowych i Sztucznego Kamienia
dawniej Bracia Jeikner
pod Zarządem Państwowym Min. Odbudowy
poleca swoje wyroby
cementowe i ze sztucznego kamienia. 1922g

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr. 7 w Sosnowcu
poszukują:
kwalifikowanych i rutynowanych
księgowych-bilansistów
Podania kierować do biura personalnego przy ul. Chemicznej 12. (PAP)

HUTA „BOBREK" W BOBRKU BYTOMSKIM poszukuje: (PAP) 1372kr
100 robotników (mężczyzn) niewykwalifikowanych do prac w stalowni
Zgłoszenia przyjmuje: Wydział Personalny huty „BOBREK" w BOBRKU BYTOMSKIM.

OSTRZEGA SIĘ
przed zakupem
maszyny do liczenia
firmy „Hamann" Nr. 3173, skradzionej w CENTRALNYM BIURZE ZAROBKOWYM BYTOMSKIEGO ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO W BYTOMIU, w dniu 3 kwietnia 1947 r. (PAP) 1371kr

Zakupię każdą ilość
IGIEŁ do maszyn dziewiarskich
lewa — lewa i do saneczkowych płaskich.
Zgłoszenie ze wzorami w naszej firmie. — Adres: W. Niedoba, J. Hübner i W. Krischke Bielsko, 1 maja 19.

ZJEDNOCZENIE KOPALŃ RUDY ŻELAZNEJ W CZĘSTOCHOWIE
przyjmie:
buchalterów, techników górn., elektryków i 2 stenotypistki
Reflektuje się tylko na siły wykwalifikowane.
Zgłoszenia: Wydział Personalny, CZĘSTOCHOWA, AL. KOŚCIUSZKI 14a. (PAP) 1366kr

Wolne posady

Potrzebny czeladnik szewski na reperacje Katowice, Gliwicka 2. 120 I.

W miejskim szpitalu powszechnym w Sosnowcu jest do objęcia wolne stanowisko asystenta Oddziału płucno chorych (160 łóżek). Oferty należy składać u dyrektora szpitala w Sosnowcu, ul. Konrada nr. 9, do dnia 1 maja 1947 r.

Poszukuję ucznia piekarskiego z dobrej rodziny. Piekarnia Jan Stojer, Katowice, 3-go Maja 29. 49 I.

Odlewniczego majstra samodzielnego poszukuje prywatna firma. Dobre warunki Krakowski Przemysł Metalowy, Kraków, Basztowa 8. 79 I.

Poszukujemy spawaczy rutynowanych do cięcia złomu. Zgłoszenia: „Centrospaw", Katowice, Kochanowskiego 14. 1360kr

Rybnicka Fabryka Maszyn poszukuje technika budowlanego ze znajomością prac inwestycyjnych. (PAP) 1377kr

Potrzebna pomocnica domowa od zaraz. Warunki dobre. Zgłoszenia PAP. Bielsko, Barlickiego 3. (PAP)1368kr

Chłopak miejscowy może się zgłosić do nauki rzem. tokarskiego, Rynek 4, I. piętro. 1947g

Poszukuję od zaraz do restauracji kierowniczkę bufetową oraz kelnerkę, siły fachowe. Zgłoszenia do „Trybuny Robotniczej" Katowice 3-go Maja 28, pod „A. M.". 106 I.

Potrzebny pomocnik piekarski Gołonóg, pow. Będzin, ul. Stara Wieś 41. 102 I.

Poszukuję wybitnego fachowca do lodów w opakowaniu. Zgłoszenia kierować do „Dziennika Zachodniego" Katowice pod „7378". 1925g

Panienka, po szkole powszechnej, na praktykę potrzebna. Warunki: wyżywienie, mieszkanie pensja. Oferty z życiorysem adresować: Księgarnia Wysyłkowa, Katowice, skrytka pocztowa 404. 1903g

Potrzebna pomocnica krawiecka. Zgłoszenia do „Trybuny Robotniczej". w Bytomiu. 1934g

Potrzebna wykwalifikowana pielęgniarka do niemowlęcia. Zgłoszenia Rodziewiczówny 6, m. 6. 1382kr

Posad poszukują

Majster farbiarski specj. bawełna, jedwab itp. na kolory, wszelkiej trwałości, długoletni fachowiec, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do „Tryb. Robotn." Katowice, 3-go Maja 28, pod „Farbiarz". 92 I.

Kupno

Maszyny do pisania i liczenia kupuje Radio — Kontakt, Katowice, Rynek 11. 1320kr

Książki polskie — naukowe — powieściowe, oraz niemieckie naukowe, kupuje stale Księgarnia Kościuszki 25, tel. 343-34 1316g

Filmy, igły patefonowe kupuje Radio — Kontakt Katowice, Rynek 11. 1320kr

Kupujemy przyrządy pomiarowe, lampy radiowe, materiały elektrotechniczne, druty nawojowe oporowe. Przewijanie, naprawa motorków, transformatorów, radioodbiorników „Elektrotechnos" Katowice, Mikołowska 9, telefon 316-32 1368kr

Kupujemy stale płacąc najwyższe ceny: motocykle, setki, maszyny do liczenia, pisania, aparaty fotograficzne, papiery chemikalia oraz lampy radiowe i części Uwaga najwyższe ceny osiągniesz w firmie Elektro-Radio-Motor. Gliwice, ul. Zwycięstwa Nr. 3, tel. 45-68 1367kr

Radioaparaty oraz wszelkie lampy kupuje Kukulski, Katowice, 3 Maja 20. 1362kr

Sprzedaż

Pokost syntetyczny jasny gatunek przedwojenny większą ilość tanio sprzedam. Oferty Kraków Wspólnota plac Wszystkich Świętych 8, pod 686. 1373kr

Szafę-bibliotekę kombinowaną sprzedam. Oferty do „Tryb. Robotn." Katowice pod „Kombinowana". 100 I.

Piła — gater — szybkobieżna do sprzedania informacje Katowice tel. 33234. 96 I.

Sprzedam
DOM
okazyjnie
w Katowicach
Wiadomość tel. 333-20

Do sprzedania: 170 mb kompl. kolejki polnej, rozstęp 700 mm, 1 świder ziemny średnicy 300 mm kompl., 1 lina konopna 50 mb i 50 mm gr., 500 m² płyt tekturowych do izolacji cieplnej 15 mm. Zgłoszenia do „Tryb. Rob." Katowice pod „Kolejki". 97 I.

Samochód półciężarowy na chodzie marki DKW sprzedam. Oferty do „Tryb. Robotn. Katowice pod „Półciężarówka". 99 I.

Aparat Electrit 7-lampowy sprzedam, Siemianowice, Damrota 1, m. 2. 117 I.

Sprzedam pokój jadalny zgłoszenie ul. Cmentarna 28. 1938g

Sprzedam dom z ogrodem oraz 6 uli z pszczołami Dąbrowa Górnicza, Orzeszkowa 10. 1924g

Polecenia

Materiały farbuj tylko barwnikiem „Orion" bo jest gwarantowany i daje piękne kolory. Składnica Fabryczna Katowice, ul. Starowiejska 3, tel. 354-64. 1363kr

Fotografie nagrobkowe (na porcelanie) wykonuje „Foto Sztuka" Bytom. 1010kr

Materiały fotograficzne, filmy, klisze, papiery, materiał fototechniczny aparaty i przybory fotograficzne sprzedaje oraz kupuje b/h „Industria", Bytom, Moniuszki 4, I. p. Tel. 23-74.

Stemple kauczukowe wykonywa „El-Cha-Film" Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincje informujemy listownie. 019kr

Fotografie nagrobkowe (porcelanowe) wykonywa „EL-CHA-FILM", Warszawa, Jerozolimskie 27 Prowincję informujemy listownie. 920kr

Słomę, siano i obsypkę dla inwentarza dostarczy Zieliński Bytom, Piekarska 2, m. 6. Telefon 20-24.

Lokale handlowe

Wynajmę 2 lokale na magazyn. Wiadomość Bytom, Rynek 20, II piętro m. 3. 1949g

Odstąpię sklep rzeźnicki w Zabrzu. Wiadomość, Zabrze, Wolności 276, „Książka". 1933g

Zamiany

Zamienię 4 pokojowe piękne mieszkanie willowe z werandą i ogrodem w Opolu na podobne w Katowicach. Wiadomość Sekretariat Redakcji „Trybuny Robotniczej" Katowice telef. 361-04

Zamienię mieszkanie 3 pokojowe w Bytomiu na 3—4 pokojowe w Katowicach. Zgłoszenia: Bytom tel 23-74.

Zamienię 2 pokojowe mieszkanie z kuchnią w śródmieściu Częstochowy na podobne w Sosnowcu, ewentualnie wynajmę, koszta remontu zwrócę, wiadomość „Tryb. Rob." Sosnowiec, Pierackiego 1, oferty pod „Zamiana". 1924g

Zamienię 3-pokojowe komfortowe mieszkanie w Piotrowicach przy przystanku autobusowym i kolejowym na podobne w Katowicach. Zgłoszenia do „Trybuny Robotniczej" Katowice, 3-go Maja 28 pod „Nr. 63". 63 I.

Nauka

Korespondencyjne kursy księgowości. Informacje Lublin, skr. poczt. 105. 877kr

Zgubiono

Akordeon biały, bez marki, 72 basy, 34 tasty, 1 rejestr skradziono. Przed zakupnem ostrzega i o pomoc w odnalezieniu prosi Patalong Józef, Szopienice, Krakowska 22. 103 I.

Zginął pies duży wilczur czarny podpalany, jedno ucho chore. Łaskawy znalazca proszony jest o odprowadzenie za wynagrodzeniem Katowice, Gliwicka 2, Kozłowski albo Raciborska 17, m. 1. 121 I.

Proszę o zwrot za wynagrodzeniem zgubionych dokumentów na nazwisko Kozubówna Michalina, Łaziska Średnie, pow. Pszczyna. 101 I.

Unieważnienia

Unieważniam zgubione zezwolenie na wyszynk piwa i wódki wystawione przez starostwo Pszczyna z dn. 6. 6. 45 Nr. 673/45, Marekwia Edward, Wyry. 53 I.

Unieważniam wszelkie skradzione dokumenty na nazwisko Olbrych Jan, Kochłowice, Wyzwolenia 1. 52 I.

Unieważniam zgubioną legitymację partyjną na nazwisko Gałuszka Franciszka, Gierlachów, pow. Jawor. 50 I.

Unieważniam skradzione wszelkie dokumenty na nazwisko Stefanowicz Stefan, Mysłowice. 1897g

Unieważniam zgubioną kartę rozpoznawczą, kartę rejestracyjną RKU Wadowice, Dyrga Stanisław Michałkowice, Nowa Kolonia 2. 1895g

Unieważniam zgubioną deklarację wierności wydaną przez gminę Makoszowy na nazwisko Stalmach Jan, Makoszowy. 68 I.

Unieważniam skradzione dokumenty, legitymację z huty Baildon oraz ubezpieczeniową, kartki żywnościowe i kartę odzieżową skradzione na dworcu w Katowicach, Bolek Franciszek, Katowice-Załęże, Barak hutniczy Nr. 13. 67 I.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Kwaśnicki Stanisław, RKU Kłodzko. 1916g

Unieważniam zgubioną deklarację wierności na nazwisko Kłakus Maria, Kostuchna, Szkolna 36. 71 I.

Unieważniam skradzioną legitymację Ubezpieczalni na nazwiska Biszof Eryk i Biszof Maria Katowice III, Narutowicza 7a. 72 I.

Unieważnia się zagubione deklarację wierności na nazwiska Szorek Maria i Szorek Łucja Bieruń Stary, ul. Krakowska. 75 I.

Unieważniam zgubioną deklarację wierności na nazwisko Gawlik Anastazy Kochłowice. 81 I.

Unieważniam skradzione dokumenty, kartę rejestracyjną wydaną przez RKU. Cieszyn i inne na nazwisko Dubiel Józef, Kop. Bobrek, Sypialna II. 78 I.

Unieważniam legitymację 32911 Alicji Siedlanowskiej wystawioną 8 stycznia 1947. 82 I.

Unieważniamy zgubioną książkę rejestracyjną samochodu Nr. 68648, nr. silnika 437691, nr. podwozia 437691, Państw. Komunikacja Samochodowa Katowice. 86 I.

Unieważniam zgubione zaświadczenie rejestracji wydane przez RKU. Żywiec na nazwisko Bednarz Franciszek, Żywiec Za-Wodą 24. 87 I.

Unieważniam skradzioną legitymację kolejową nr. 313327 na nazwisko Adela Posieczek, Mysłowice, Towarowa Nr. 10. 88 I.

Unieważniam zgubioną tymczasową legitymację PPR. na nazwisko Skawiński Zbigniew, Nysa. 1379kr

Unieważniam odcinek zameldowania na nazwisko Banaś Maria, zaświadczenie przebywania w obozie niemieckim na nazwisko Skorupka Maria. 1380kr

Unieważniam wszelkie skradzione dokumenty na nazwisko Denkowski Grzegorz, Brzezinka, Kościelna 84d. (PAP)1378kr

Unieważniam skradzioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Sosnowiec, na nazwisko Kondas Stanisław, Kędzierzyn. 104 I.

Unieważnia się skradzione dokumenty, książkę od konia i kartę rowerową na nazwisko Gertruda Harazim z Warszowic oraz kartę rowerową na nazwisko Klepek Stanisław Krzyżowice, pow. Pszczyna. 89 I.

Unieważniam zgubione dokumenty, kartę rejestracyjną wystawioną przez RKU Pszczyna, zaświadczenie demobilizacyjne, zaświadczenie wystawione przez Bank Angielski w Londynie w roku 1946 na nazwisko: Wykrent Karol, Kosztowy, ul. Oświęcimska 10. 90 I.

Unieważniam skradzione dokumenty, dowód osobisty i zaświadczenie pracy na nazwisko Zuzanna Zudok, Katowice, Górnicza 17. 91 I.

Unieważniam zgubioną deklarację wierności na nazwisko Mol Jerzy Nikiszowiec, Dąbrowskiego 5. 1935g

Unieważniam skradzioną kartę odzieżową Nr. 2287 Sobala Piotr, Sosnowiec, Narutowicza 13. 1883g

Unieważniam zgubione dokumenty, dnia 23. 3. 47 Kita Jerzy, Sosnowiec, Chemiczna. 1908g

Unieważniam zgubiony dowód kolejowy nr. 1341/1 na nazwisko: Soboń Wincentyna, Łazy. 1911g

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną RKU Sosnowiec, oraz kennkartę na nazwisko Sałapa Roman, Kuźnica 13. 1904g

Unieważniam wszelkie zgubione dokumenty Krzywański Stanisław, Sosnowiec, Miła 2. 1902g

Unieważniam wszelkie zgubione dowody Jarek Witold, Sosnowiec, Żymirskiego 50. 1902g

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną RKU Sosnowiec Ziaja Stanisław, Łazy. 1905g

Unieważniam legitymację PPR na nazwisko Micuła, zam. Zawiercie, ul. Górnośląska 23.

Unieważniam skradzione dokumenty, tymczasowy dowód osobisty, kartę RKU Miechów, zwolnienie z niewoli na nazwisko: Ćmak Stanisław, zam. Ogrodzeniec, pow. Olkusz.

Unieważniam dowody, patent, legitymację odznaczeń wojskowych. Szczepańskiego Piotra zrabowane na drodze Żarki — Szczekociny. 1939g

Unieważniam wszelkie zgubione dowody Magiera Jan, Sosnowiec Batorego 15. 1936g

Unieważniam kartę repatriacyjną, kartę rejestracyjną pośrednic. pracy na nazwisko Molicki Tadeusz, Zawiercie, Fabryczna 9. 1940g

Unieważniam rachunki wydane przez PCH. książkę z urzędu skarbowego wraz remanentem, łaskawy znalazca proszony o zwrot za wynagrodzeniem Mydiarz Stanisław, Sosnowiec, Jagiellońska 5. 1924g

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną, świadectwa szkolne, Kalamat Henryk, Sosnowiec Dziewicza 11. 1924g

Unieważniam zgubiony dowód zatrudnienia pracy. Bether Maria, Zabrze, ul. Lenartowicza 53. 1890g

Unieważniam zgubione zaświadczenie obywatelstwa 31971 Boronowski Wojciech, Bobrek, Mielińskiego 15. 1892g

Unieważniam wszelkie zgubione dokumenty na nazwisko Szarek Kazimierz, Gliwice, Górne Wały 15. 1896g

Unieważniamy zgubione obywatelstwa: Śmietana Maria, Śmietana Emma Sośnica, Odrowążów 112. 1896g

Unieważniam zgubioną legitymację pracy 579/125 PZS Gliwice, Jurczyńska Czesława, Gliwice. 1896g

Unieważniam skradzione wszystkie dokumenty, Magiera Piotr, Miechowice, Graniczna 21. 1910g

Unieważniam zaświadczenie obywatelstwa 26669 i wszelkie inne dokumenty, Kołodziej Emanuel. Bobrek. 1910g

Unieważniam skradzione wszystkie dokumenty, Andruszczak Joanna, Bytom, Reja 3. 1910g

Unieważniam skradzione wszystkie dokumenty, Wróbel Cecylia, Szombierki, Wolności 7—8. 1910g

Unieważniam skradzione dokumenty osobiste, Zapolska Stefania, Bytom, Żołnierza Polskiego 13. 1893g

Unieważniam zaświadczenie obywatelstwa 3308 — 3309. Prandi Marta i Józef, Bobrek. 1893g

Unieważniam skradzione wszystkie dokumenty Wisenfeld Haskel, Bytom, Wolności 51. 1893g

Unieważniam skradzioną legitymację kopalnianą, Zieliński Eryk, Bytom, Rajska 2. 1893g

Unieważniam zgubione dokumenty Schyma Zofia, Zabrze, ul. Michała 12c.

Unieważniam zgubione zaświadczenie obywatelstwa. Orowska Helena, Miechowice, Wolnego 13.

Unieważniam zgubione dokumenty wojskowe na nazwisko Lipiński Stanisław, Bobrek. 1949g

Unieważniam skradzione wszystkie dokumenty Kosek Gertruda, Bytom, Morcińska 9. 1949g

Unieważniam zgubione dokumenty Koziiło Alojzy, Mikulczyce, Mickiewicza 59. 1932g

Unieważniam skradzione wszystkie dokumenty. — Bieler Wicenty, Zabrze, Wolności 212. 1931g

Unieważniam zgubioną deklarację wierności polskiej, niemiecką volkslistę III grupa: Coidorn Erwin. 1930g

Unieważniam zgubione obywatelstwo polskie — Kuoppikowa Gertruda, Zabrze, 3 Maja 79. 1929g

Unieważniam zgubione obywatelstwo polskie. — Śliwa Leokadia Zabrze, Królewska 9. 1928g

Unieważniam skradzione dokumenty wystawione w Pszczynie, Mandzela Wilem, Chodowie. 1927g

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną i wszelkie dokumenty Zawiła Józef, Zabrze, ul. Stalmacha 11. 1926g

Unieważniam zgubione wszystkie dokumenty. — Bartecki Oskar, Bobrek, Barbary 11. 1934g

Unieważniam zgubione zaświadczenie rejestracyjne PKU Markiewicz Tadeusz, Bytom, Batorego 12. 1934g

Unieważniam zgubione zaświadczenie obywatelstwa 27495 Kraft Joachim Szombierki, Bytomska 28.

Unieważniam zgubione zaświadczenie obywatelstwa 43083 Cyganek Tomasz, Miechowice, Paderewskiego 23. 1934g

Unieważniam zgubioną legitymację pracy z kopalni Gliwice, Grzywocz Ryszard, Smolnice 61. 1937g

Unieważniam zgubione obywatelstwo polskie — Szepcek Marta, Zabrze, ul. Barbary 9. 1938g

Unieważniam skradzioną deklarację wierności Marta Haweika, Zabrze, ul. Pawła 47. 1938g

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną Feliks Kowalik Zabrze, ul. Łokietka 3. 1938g

Unieważniam zgubione obywatelstwo polskie Łodzia Wilczek, Zabrze, ul. Henryka 29. 1938g

Unieważniam zgubione wszelkie dowody osobiste na nazwiska Czmiel Franciszek, Czmiel Florent, Zabrze, ul. Wolności 417. 1938g

Unieważniam zgubione zaświadczenie RKU Zawiercie, Parla Stanisław Gliwice, Płowiecka 19.

Unieważniam zgubione tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego Nr. 355, wydane przez Zarz. Miejski w Zabrzu na nazwisko Watoła Jadwiga, oraz legit. Zw. Zaw. Prac. Samorz. wydaną przez Zarz. Koła w Strzelcach Opol. 1306kr

Unieważniam zgubioną kartę ewakuacyjną Sobha Bolesław Koźle-Port, Młynarska 1. 1900g

Unieważniam zgubione tymczasowe obywatelstwo Józef Komander, Mechnica, pow. Koźle. 1900g

Unieważniam skradzione tymczasowe obywatelstwo Dawid Erna Kobelice, pow. Koźle. 1900g

Unieważniam zgubione obywatelstwo Ledwolerz Wilhelm, Chróścice, pow. Opole. 1328kr

Unieważniam zagubione obywatelstwo oraz kartę tożsamości, Borasz Anna, Chróścice, pow. Opole. 1328kr

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU w Nowym Sączu na nazwisko: Dąbrowski Tadeusz. 1328kr

Różne

Zaadoptuję dziecko dziewczynkę do roku zdrowe. Mam warunki dobre. — Zgłoszenia Wołczyn poste-restante Okońska. 98 I.

Najsłynniejszy psychografolog darem jasnowidzenia, nieomylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek zdolności, rady, przeznaczenie. Napisać pytania, datę urodzenia załączyć 30 zł zadatku. Odpowiedzi za zaliczeniem „Martyni" Kraków, skrytka pocztowa 475. 934kr

ŚWIATOWEJ SŁAWY JASNOWIDZ - PSYCHOGRAFOLOG zdumiewająco przepowiada. Nadeślij charakter pisma, datę urodzenia, 50 złotych na koszty korespondencji. — Pytań nie stawiać analizy — horoskopy metodą grupową — płatne. Tysiące podziękowań. ADRESOWAĆ: B. VAPURO, KATOWICE, — skrzynka pocztowa 376. 1383 kr

Wyd. Komitet Woj. P.P.R Katowice Red. Komitet Redakcyjny Redakcja ... Katowice, Mickiewicza ... Tel. ... ogłoszeń Tel. 361-0... Konto PKO II
Oddział Miejski: ulica 3-go Maja 28, tel. 336-300. Adres Redakcji Kraków Wisłna 1 — Tel. 586-33 — Redaktor przyjmuje od godz. 9-ej do 12-ej. R — 17631